Nr. 137 (2318) Warszawa, Wtorek 20 Maja 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje

rząd robotniczy

i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 5.500.000.—
bez odnoszenia „ 5.000.000.—
na prowin. mies. „ 5.500.000.—
Zagranicą „ 10.000.000.—
Za zmianę adresu 150.000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje

Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) 25 groszy
Nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nniedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń w złp. płatne w markach, obliczonych podług kursu w dniu zapłaty.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach walk listopadowych!

Na ruinach „spróchniałej Europy".

Mochnacki w proroczem natchnieniu w czasie powstania 1831 roku pisał te nieśmiertelne w swej prawdzie słowa: „Nie gabinety, ale ludy są naszymi sprzymierzeńcami. Nie konający porządek rzeczy w Europie sprzyja naszemu powstaniu, ale nowy mamiący świetnością swoją, rewolucyjny i straszny jak to wszystko co jeszcze nie jest, a czego z niecierpliwością oczekują ludy, potęgą i mocą swoją daleko przechodzące królów i ministrów, których panowanie znoszą jakby przez wzgląd na dawne zasługi. Zaczęliśmy się więc kłaniać starcowi w schyłku jego siwizny, a nam wypadało oddać należny hołd prawdziwej sile, mocy i czerstwości. Nas zapewne nie uratuje nawpół spróchniała i butwiejąca Europa, lecz ta Europa, której moc i dzielność coraz się zwiększa i pomnaża".

Słowa te pisane prawie sto lat temu — jakże żywe i aktualne są dziś. Nawet więcej, dają bowiem one klucz do zrozumienia tragedji Polski.

Bo czyż nie jest wielką naszą tragedją, że oto wówczas gdy spełnia się jedno z zasadniczych postulatów Demokracji Europy — gdy powstaje do nowego życia niepodległa Polska; gdy krzywda jej dziejowa zostaje niemal całkowicie naprawiona—wówczas ta Demokracja Europy patrzy na Polskę nie z dumą i z radością, ale ze zdziwieniem, nieufnością i rozczarowaniem. Czyż może być większa tragedja jak świadomość, że gdy Polska wychodzi z podziemi niewoli i zasiada przy stole wolnych narodów, nie jest taką jaką wyobrażały ją sobie przez całe sto lat ludy Europy.

I co smutniejsze i tragiczniejsze, że my sami musimy przyznać, że rozczarowanie jest słuszne i usprawiedliwione, bo nie jest ta Polska taką o jakiej i my śniliśmy na tapczanach więziennych, w okopach w polu, lub na łóżku szpitalnem.

Bo oto w Polsce, która powstała do życia niepodległego za cenę tego kapitału moralnego, który gromadziło kilka pokoleń powstańców, spiskowców i bojowców, która została wywalczona wyłącznie i jedynie wysiłkiem współczesnej demokracji polskiej— demokracja jest usunięta na bok, a wciąż panoszy się reakcja.

Państwo polskie stoi dziś na kłamstwie. To trzeba otwarcie i szczerze powiedzieć. I to nas gnębi. Wobec Europy chwalimy się Konstytucją 17 marca, ale w rzeczywistości depce ją bezkarnie nietylko każdy policjant, lecz depczą ją i ministrowie. Konstytucja szumnie mówi o tolerancji religijnej, a tymczasem minister oświecenia publicznego biernie przygląda się jak na życzenie kleru wypędza się z Polski metodystów, prześladuje się Kościół Narodowy, badaczów Pisma Świętego. Konstytucja mówi o wolności prasy — w sądach niemal codzień procesy przeciwko pismom lewicowym. Konstytucja tak pięknie mówi o poszanowaniu praw mniejszości narodowych — w rzeczywistości zaś....

Polska nie żyje żadną twórczą myślą, nie ma żadnej przewodniej idei.

W ciągu długiej niewoli zamarł w nas instynkt polityczny — to znaczy dar przewidywania, zwiotczała nasza wola.

Błądzimy po omacku, dopiero gdy uderzymy łbem o ścianę — zgadzamy się i stwierdzamy że to ściana.

Żyjemy odruchami. Lubujemy się w cudach. Sądzimy, że temi cudami imponujemy Europie. Zapewne imponującą rzeczą był „cud nad Wisłą", ale jeszcze lepiej byłoby, gdyby b. generałowie moskiewscy i austrjaccy, których niewiadomo poco setkami pchaliśmy do armji, nie uciekali w kalesonach przez okno na wiadomość, że Budienny ukazał się o sto wiorst — bo wówczas nie potrzebne byłyby żadne cuda nad Wisłą.

Obecnie jak pawie rozpuszczamy ogony z powodu nowego cudu — sanacji skarbu. Na miły Bóg — jak tu nie puszyć się — oto Kucharski doprowadził skarb do katastrofy — przyszedł Grabski i uratował Polskę w ostatniej chwili. Zapewne historyczną to będzie jego zasługą, ale jeszcze lepiej byłoby gdyby klasy posiadające przez cztery lata nie rujnowały skarbu.

Ale trudno wymagać od narodów Europy, aby zachwycały się Polską, która obojętnie patrzy jak zwisają jej nad głową cegły i dopiero w ostatniej chwili, gdy ta cegła leci — odskakuje na bok i woła „patrzcie i podziwiajcie ten cud lub moją zręczność — co kto woli".

Ale nie zawsze ta sztuczka udaje się. Stało się tak ze sprawą mniejszości narodowych. Od chwili powstania Państwa polskiego domagaliśmy się innej polityki wobec mniejszości narodowych. Głos nasz pozostał bez echa. Dziś dopiero gdy temi cegłami białorusińskiemi, ukraińskiemi, niemieckiemi zaczyna walić w nas cała Europa — dopiero dziś zaczynamy narazie przynajmniej myśleć o niej, działanie odkładając znowu na ostatnią chwilę.

Ale jednocześnie opinja polska jest pełna oburzenia. Jak to, dlaczego cała Europa uwzięła się na nas, kiedy w Niemczech, Rosji jeszcze gorzej obchodzą się z mniejszościami narodowemi. Zapewne. Ale Rosja i Niemcy doskonale wiedzą że mają cięższe grzechy na sumieniu, dlatego wolą, aby na ławie oskarżonych obok nich zasiadła i Polska. Noty tych państw to nie żadne oskarżenia, to wskazywanie prokuratorowi palcem na innych, godnych również zasiąść na ławie oskarżonych.

A że opinja Europy więcej oburza się naszą polityką wobec mniejszości narodowych aniżeli polityką Niemiec i Rosji, w tem nic dziwnego. Że „bolszewicy" rozstrzelali 17 biskupów, to oburza, ale nikogo w Europie nie dziwi, ale że my wypędzamy metodystów, odbieramy cerkwie ludności prawosławnej, to nietylko oburza ale i dziwi, bo tego po Polsce nikt się w Europie nie spodziewał.

Ale jakże to stało się? Bo oto mówiąc słowami Mochnackiego „zaczęliśmy znowu kłaniać się starcowi u schyłku jego siwizny", oparliśmy wszystkie nasze rachuby na „spróchniałej i butwiejącej Europie". Wzięły w nas górę żywioły, które właśnie w tę Europę dnia wczorajszego, pijaną nacjonalizmem i zaborczością uwierzyli, na niej oparli wszystkie swe rachuby. U nas rządziły dotychczas Polską, nadawały ton opinji publicznej te stronnictwa, które wierzyły że Europa idzie na prawo, a tymczasem w rzeczywistości idzie ona na lewo. I stąd cała tragedja.

I oto dziś, gdy spełniają się prorocze słowa Mochnackiego, gdy do głosu dochodzi nowa Europa, jesteśmy tak samotni, my, wczorajsi benjaminkowie tej właśnie Europy, która dziś wzrasta z siewu Mazziniego, Marksa, Garibaldiego, Mickiewicza.

Świat idzie naprzód — a my cieszymy się, że jesteśmy rekonwalescentami po ciężkiej operacji. Ale po operacji stan nasz się nie poprawia — wpadamy w coraz nowe choroby. „Po djabła wciąż jesteście chorzy" — pyta z niechęcią nowa Europa.

I coraz bardziej utrwala się w przekonaniu, że wszystkie nasze choroby mają źródło w naszym wybujałym nacjonaliźmie i reakcyjności. Zapewne dobrze, że zabieramy się do sprawy mniejszości narodowych. Ale mocno mylimy się, jeżeli sądzimy, że jest to zagadnienie wyłącznie wewnętrzne — jest ono dziś także wielkiem zagadnieniem międzynarodowem.

W dziedzinie tej stosujemy taką samą politykę fałszu w stosunku do obcych, jak i do obywateli własnych.

W sprawie mniejszości narodowych poczyniliśmy cały szereg zobowiązań międzynarodowych, które dziś cynicznie ignorujemy. I tak pp. Dmowski i Paderewski podpisali traktat o mniejszościach narodowych. Gabinet Nowaka uzyskał milczącą zgodę wielkich mocarstw na rozpisanie wyborów w Galicji Wschodniej za cenę wprowadzenia w życie samorządu i uniwersytetu ukraińskiego do września 1924 roku — a więc za kilka miesięcy upływa termin. Stosujemy tę samą metodę fałszu i niewykonywania przyjętych zobowiązań, jaką stosowała Rosja carska, z tą różnicą, że potężnej Rosji nie można było zmusić do wykonywania, ale za to pogardzał nią cały świat kulturalny, nas zaś zmuszą i jeszcze więcej będą pogardzali, widząc, że tylko pod batem płacimy wystawione weksle polityczne.

Ale kwestji narodowościowej nie rozwiąże w Polsce p. Hübner, który sam nie wie jakie ma przekonanie polityczne, nie zdobędzie zaufania rząd, w którym min. spraw zagranicznych jest Zamoyski, rząd, który wobec Macdonalda reprezentuje Skirmunt, ongiś bijący pokłony przed pomnikiem Katarzyny II, w Paryżu zaś wobec Herriota arcyreakcjonista poznański Chłapowski.

Jeśli Zamoyski, Skirmunt, Chłapowski są na stanowiskach nie dla karjery lub posady, lecz w imię pewnych programów politycznych, winni zrozumieć, że postawili na złą kartę, że nie są tymi ludźmi, którzy mogą reprezentować Polskę demokratyczną.

Jeśli chcemy skończyć z tą izolacją Polski, jeśli chcemy zająć należne nam miejsce w Europie, musimy przetworzyć się na państwo rzeczywiście, a nie na papierze tylko — demokratyczne. Inaczej zmarnujemy wiekowy ideowy dorobek minionych pokoleń polskiej demokracji i Polska będzie płaczką na ruinach „spróchniałej Europy" i pośmiewiskiem tej prawdziwie silnej, mocnej i czerstwej Europy, którą widział Mochnacki, a która obecnie nadchodzi.

Tadeusz Hołówko.

Walka górników przeciwko nowej obniżce płac.

Po przedłużeniu czasu pracy na Górnym Śląsku a obniżce płac w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem, baronowie węglowi przystąpili do nowej obniżki płac. Rozwydrzenie kapitalistów węglowych jest następstwem uległości a raczej współdziałania z nimi Minstra Handlu i Przemysłu, p. Kiedronia, który stale stoi po stronie kapitału. Podczas ostatniego strajku górników przeciw przedłużeniu czasu pracy, p. min. Kiedroń uzasadniał swoje stanowisko tem, że dlatego tylko zgodził się na przedłużenie czasu pracy, aby nie być zmuszony do obniżenia płac. W tym duchu p. Kiedroń inspirował oświadczenia Rządu, odczytane przez kierownika min. pracy i op. społ., p. Simona, z trybuny sejmowej podczas strajku. W kilka dni po tych oświadczeniach, po przedłużeniu czasu pracy, kapitaliści wypowiedzieli zbiorową umowę we wszystkich rewirach węglowych, wprowadzając do projektu nowych umów cały szereg szkodliwych i krzywdzących robotników warunków, uwieńczonych żądaniem obniżenia płac aż do 60%. P. Minister Kiedroń wbrew swoim przyrzeczeniom, że płace nie zostaną obniżone, nie przeciwstawił się obniżkom!

Górnośląscy kapitaliści stale uprawiają szantaż przy milczącej zgodzie min. przemysłu i handlu. Przed każdą zamierzoną obniżką płac rozgłaszają w pismach konieczność podniesienia cen węgla o ile robotnicy nie zgodzą się na obniżkę płac, czy przedłużenie czasu pracy. Tak było i obecnie. Ogłoszono, że przemysłowcy prowadzą układy z Rządem o zezwolenie na podniesienie cen węgla o 20%, że Rząd się na to zgodzi, lecz przemysłowcy wbrew Rządowi postanowili podnieść ceny węgla o 20%. Kiedy Centralny Związek Górników odrzucił żądaną przez przemysłowców obniżkę płac, wtedy sprawę oddano komisji rozjemczej, a ta wydała wyrok obniżający płace aż do 30%, wtedy przemysłowcy ogłosili w pismach nowy komunikat dla wprowadzenia w błąd opinii pod charakterystycznym nagłówkiem: *Obniżka cen węgla.* Komunikat mówi: producenci węgla postanowili *dn. 13 maja obniżyć ceny węgla obowiązujące do 12 maja o 20%.* Manewr ten miał usprawiedliwić obniżkę płac robotniczych!

Centralny Związek Górników odrzucił wyrok komisji rozjemczej i postanowił przystąpić do walki o utrzymanie dotychczasowych płac. Na skutek tego postanowiono wyrok komisji rozjemczej zrewidować w kierunku zmniejszenia pierwotnej obniżki.

W sobotę odbył się Kongres Rad Załogowych klasowych Związków Zawodowych Górnego Śląska, Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, na którym po obszernem omówieniu sytuacji, przyjęto rezolucję:

„Kongres odrzuca niesprawiedliwy i krzywdzący robotników wyrok Komisji rozjemczej. Kongres postanawia wezwać robotników do

energicznej walki obronnej przeciw dalszemu obniżaniu płac robotniczych i pogarszaniu warunków pracy. Kongres stwierdza, że rozwydrzenie przemysłowców jest następstwem zdrady enpeerowców i chadeków podczas ostatniego strajku, którzy, łamiąc strajk, kłamali wobec robotników, że mają zapewnienie przemysłowców i Rządu, iż za przedłużenie czasu pracy pozostaną płace nienaruszone. Kongres wzywa enpeerowców i chadeków, aby się do walki przyłączyli. Gdyby tego nie uczynili, dowiedliby jeszcze raz, że zawsze gotowi są zdradzić interesy klasy robotniczej na korzyść kapitalistów.

Kongres potępia politykę min. Kiedronia, który swoją taktyką zachęca przemysłowców do prowokowania ciągłych konfliktów w przemyśle i przez to naraża robotników na straty a spokój Państwa na niebezpieczne wstrząsy. Kongres domaga się ustąpienia min. Kiedronia.

Kongres wzywa posłów P. P. S. do wniesienia w Sejmie wniosku o upaństwowienie kopalń, aby tym sposobem położyć ostateczny kres wichrzeniom baronów węglowych, zagwarantować społeczeństwu tani węgiel, krajowi spokój a robotnikom zarobek".

Rezolucja została burzą oklasków jednogłośnie przyjęta.

W poniedziałek i dziś komisja rozjemcza ma rozpatrzyć ponownie pierwotny wyrok. W razie niepomyślnego orzeczenia, od czwartku rozpocząłby się strajk w całym przemyśle górniczym i hutniczym na Górnym Śląsku, jak również i w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem, gdzie po kilku-tygodniowych układach nie doszło do zupełnego porozumienia i jeszcze cały szereg spornych postulatów, zasadniczej dla robotników wagi czeka rozstrzygnięcia.

Stańczyk.

Szczegóły Sądu doraźnego.

Dzienniki łódzkie przynoszą niektóre ciekawe szczegóły ze sprawy Engla, skazanego na rozstrzelanie wyrokiem sądu doraźnego w Łodzi (o sprawie tej pisaliśmy w art. wstępnym niedzielnego Nr. „Robotnika").

Engel zaznajomił się z Łuczakiem w łódzkiej organizacji „Strzelca", do której obaj należeli. Przewodniczący „Strzelca", ob. Lewandowski, zeznał, że wydalił Engla z organizacji po otrzymaniu poufnej wiadomości, iż należy on do partji komunistycznej. Kierownik komisji politycznej w Łodzi, nadkomisarz Niedzielski stwierdził, że on to uprzedził zarząd „Strzelca" o działalności komunistycznej Engla. Oczywiste jest, że nadkomisarz Niedzielski dowiedział się o tem od Łuczaka, którego używał do celów szpiegowskich.

Ale ob. Lewandowski złożył jeszcze inne ciekawe zeznanie: oto wydalił z organizacji również Łuczaka, o którym powiada, że „był aresztowany za organizowanie *jaczeiki komunistycznej* w „Strzelcu". A więc konfident policyjny szerzył w „Strzelcu" agitację komunistyczną! Św. Czarkowski przypomina sobie, iż Łuczak opowiadał mu, że *należy do komunistów*. Św. Jastrząb ze „Strzelca" stwierdza, iż śledził Łuczaka, jako podejrzanego o komunizm. Jak widzimy, Łuczak, zakwalifikowany przez sąd jako „urzędnik państwowy", był typowym prowokatorem. Po wykryciu konspiracyjnego posiedzenia przy ul. Cegielnianej 4 (zasypanego przez Łuczaka) policja nie tylko nie zdradziła jego „urzędowego" charakteru, lecz zataiła go umyślnie, aresztując Łuczaka razem z innymi komunistami (nadkomisarz Niedzielski nazywa to „omyłkowem aresztowaniem", podczas, gdy jest to stara praktyka „nierozkonspirowywania" ajentów policyjnych). Podczas więc, gdy za życia Łuczaka policja wszystkich środków używała, aby ukryć jego „urzędowy" charakter, po zabiciu Łuczaka skazano na śmierć Engla za zamach na „urzędnika". Prokurator Markowski wyraźnie stwierdził, że gdyby tu chodziło o „zabójstwo człowieka" — tak dosłownie czytamy w pismach łódzkich — to zażądałby ciężkiego więzienia, ale że chodzi o zabójstwo „funkcjonarjusza władz bezpieczeństwa publicznego", żąda — kary śmierci.

Adw. Abramski stwierdził, że początkowo śledztwo w tej sprawie toczyło się w zwykłym trybie, *zmieniono je jednak na doraźne wskutek ustnego polecenia prokuratora.* Adwokat podniósł jeden jeszcze szczegół, że według przepisów w policji nie mogą służyć ludzie, którzy nie ukończyli 23 lat, Łuczak zaś był niepełnoletni — więc i dlatego nie mógł być urzędnikiem.

Nic nie pomogło. Engla rozstrzelano.

Zblizka i zdaleka.

JESZCZE GANDHI.

Przed kilku miesiącami „Robotnik" drukował szereg artykułów, poświęconych życiu i dziełom słynnego rewolucjonisty indyjskiego Mahatma Gandhi. Od tego czasu zaszło wiele nowego w dziejach wzajemnych stosunków Indji i Wielkiej Brytanji. Do władzy przyszli socjaliści i jednym z pierwszych czynów nowego premjera było wypuszczenie na wolność więzionych od lat dwu przywódców ruchu wyzwoleńczego w Indjach — Indusów i muzułmanów. Pierwszym na liście wyzwolonych był — Mahatma Gandhi. Romain Rolland, któremu zawdzięczaliśmy dane biograficzne, zawarte w artykułach, cytowanych powyżej, napisał świeżo z okazji *trzydziestego i pierwszego* wydania książki swojej o Gandhim (książka wyszła z druku na Nowy Rok 1924, 1 kwietnia liczyła już trzydzieści wydań rozprzedanych!) przedmowę, w której zastanawia się nad życiem bohatera swego od chwili, kiedy znowu znalazł się na wolności...

Byłoby to retorycznym skrótem, gdybyśmy poprzestali tu na stwierdzeniu faktu, że rząd angielski wypuścił Gandhi'ego na wolność. Stało się to w dość złożonych warunkach. I nie można nawet powiedzieć, jakoby inicjatywa tego wyzwolenia pochodziła od rządu angielskiego. Mahatma Gandhi odsiadywał karę swoją w Jerawada, koło m. Poona (czytaj Pune) w prowincji Bombaju. Nie znosił więzienia. Był coraz słabszy. Chudł z tygodnia na tydzień. Był tak chudy, że czynił wrażenie szkieletu. Władze więzienne nie zwracały uwagi ani na chudość, ani na bladość oblicza. Rodzinie nie było wolno odwiedzać Gandhi'ego.

W grudniu zapadł ciężko na zdrowiu. Gorączkował. W Anglji przychodził do władzy gabinet Macdonalda i kat więzienny poczuł nagle litość w sercu. Przywołany z Bombaju lekarz angielski, pułkownik Maddock, stwierdził zapalenie wyrostka robaczkowego i określił stan, jako wyjątkowo groźny. Żądał przewiezienia Mahatma do szpitala. Więziennicy odmówili, nie mając rozkazu od przełożonej władzy. Lekarz wojskowy oświadczył, że bierze całkowitą odpowiedzialność na siebie, ułożył Mahatmę na noszach i przy pomocy kilku studentów przeniósł go własnoręcznie do szpitala i przystąpił do operacji. Nie było nikogo z rodziny, nikt nie był uprzedzony. Władze, które, jak wiadomo, boją się odpowiedzialności więcej, niż samego Pana Boga — zaczęły drżeć o życie Gandhi'ego. A jeżeli umrze pod nożem?

— Całe Indje powstaną wtedy — mówił im rozum.

Przywołano liberała induskiego Sastri'ego, aby był obecny przy operacji. W chwili, gdy lekarze mieli — o dziesiątej godzinie wieczorem przystąpić do operacji — nagle gaśnie światło elektryczne w szpitalu. Trzeba było szukać lamp. Pozostawiono przywódców samych. Sastri ogłosił sprawozdanie z tego sam-na-sam z Mahatmą.

Gandhi mówił: „Mój spór z rządem trwa dalej i trwać będzie tak długo, aż zmienią się warunki, które mu życie dały. Tu nie ma żadnych warunków. Jeżeli rząd uważa, że czyny moje są dobre, że jestem niewinny, niechaj mi zwróci wolność. Można mnie wypuścić na wolność, ale nie pod fałszywym pozorem (choroby, obawy śmierci).

— Walczę z rządem, nie czuję żadnej nienawiści do Anglików. Indywidualnie kocham ich nawet.

Sastri zapytał, czy nie chciałby dać mu orędzia do narodu Indji. Gandhi próbował po skazaniu go na wieloletnie więzienie zwrócić się z orędziem do przyjaciół swoich, do narodu Indji. Rząd nie pozwolił, rząd żądał zmian w orędziu. Gandhi odmówił. Od chwili osadzenia w więzieniu — zaniemówił. Na propozycję Sastri'ego odpowiedział odmownie. — Nie chcę. Zmusili mnie do milczenia. Będę milczał, mówił rycerski Indus.

Lekarze żądali, aby Gandhi podpisał cyrograf, że wyraził zgodę na operację. Zmienił tekst, który mu podali: dziękował w nim lekarzom i władzy więziennej za opiekę i poświęcenie, z jakiem pragną życie jego uratować.

Nazajutrz po operacji sprowadzono dzieci i żonę Gandhi'ego. Po całym kraju gruchnęła wieść, że angielskie zbiry zamordowały Gandhi'ego. Wieść, niby pożar na stepie — w ciągu kilku godzin — łuną przerażenia i wściekłości objęła całe Indje. Wice-król Indji, lord Reading, pośpiesznie zawezwał do siebie gubernatora Bombaju. W końcu stycznia miało się zebrać na nową sesję Zgromadzenie Prawodawcze Indji. I 4 lutego Gandhi był wolny. 7 lutego wysyła na ręce przewodniczącego Kongresu indyjskiego pierwsze orędzie swoje: „źle czyni rząd, dając mi wolność pod pozorem choroby. Taka wolność nie sprawia mi radości. Choroba więźnia nie daje mu żadnego tytułu do skrócenia jego kary. „Dziękuje wszystkim, którzy opiekowali się jego osobą w czasie, kiedy był w szpitalu. „Od dwu lat nie wiem, co się w Indjach dzieje. Muszę poznać i wżyć się w warunki dnia dzisiejszego. Rozmyślając tyle długich miesięcy w więzieniu, utwierdziłem się tylko w poglądach moich: kołowrotek i jedność ras, zamieszkujących Indje — Indusi i muzułmanie muszą stanowić jeden naród. Naród ten musi się uniezależnić od przemysłu angielskiego. Żadnej przemocy, żadnego gwałtu. Wolność będzie nasza!"

Gdy Gandhi leżał jeszcze w szpitalu i pisał swoje orędzie do narodów Indji, tysiące wędrowały zewsząd, aby mu oddać hołd i miłości złożyć świadectwo. Nietylko Indusi. Muzułmanie. Cudzoziemcy. Anglicy. Pewien emeryt wojskowy, starzec ośmdziesięcioletni, codziennie przynosił mu kwiaty, wołając: „odwagi przyjacielu!"

Gandhi wychudł tak strasznie, że go ledwo poznać można. Duch pozostał mocny, pewny swego, uprzejmy i słodki. I dawniej duch panował w nim nad ciałem. Dziś — duch jeden pozostał i ciało prześwietla przedziwnym słonecznym blaskiem.

Dzienniki angielskie nie wątpią, że w życiu politycznem Indji nastąpią zmiany nadzwyczajne: metody Gandhi'ego zwyciężą. Kołowrotek Indji sprawi, że stanie przemysł Manchesteru i Birminghamu. Bierny opór Gandhi'ego to najstraszniejsza bomba, jaką wymyśleć może duch buntu i walk o dobrą sprawę.

I Mahatma Gandhi zwycięży.

Henryk Bezmaski.

Listy z Paryża.

(Kor. własna).

Wobec rezultatu wyborów francuskich.

Czytelnik „Robotnika" musi przyznać korespondentowi z Paryża, zdającemu sprawę z sytuacji politycznej we Francji, że nie wprowadzał go w błąd, przewidując od 2 lat — bezwzględne zwycięstwo lewicy w dniu 11 maja r. b. Nasza dyplomacja pokładała uporczywe nadzieje w wielką trwałość Bloku Narodowego. Miałem sposobność, stykając się np. z rozmaitymi delegatami, przyjeżdżającymi z Polski — przekonać się o uporczywości tego przeko-

3)

Ugoda p. Dmowskiego

(Dokończenie.)

Na sesji 7 lipca Bagaliej żądał zapewnienia Rosjanom, Litwinom, Niemcom i Żydom w Polsce nauki początkowej w szkołach czysto rosyjskich. Na co Dmowski odpowiedział, że *„z principialnoj toczki zrenja"* można byłoby nie oponować, faktycznie jednak bogate żydostwo w Polsce lgnie do kultury rosyjskiej, ubodzy zaś chałaciarze do polskiej. Dmowskiemu zaś na sercu leżą właśnie ci chałaciarze. Ostatecznie jednak przyjęto *jednomyślnie* wniosek, ażeby: 1) zachowane zostały w Polsce rządowe szkoły średnie i niższe z ogólnym językiem wykładowym rosyjskim i 2) ażeby instytucjom i osobom prywatnym dozwolone było zakładanie i utrzymywanie szkół z językiem wykładowym rosyjskim.

Na sesji 8 lipca ks. Światopołk - Mirski wystąpił nieoczekiwanie z piorunującem oświadczeniem. Podniósł on mianowicie z największą bezwzględnością kapitalną sprawę tak zwanych gubernji zachodnich, t. j. Litwy, Białorusi, Ukrainy: „Tam garść Polaków strasznym ciężarem legła na rosyjskiem społeczeństwie i rosyjskiej państwowości... (Obecnie) Polacy winni nietylko zrzec się swych narodowo - kulturalnych pretensji do Rosji Zachodniej... ale i przekształcić się w oddanych i niefałszywych propagatorów rosyjskiej idei społecznej i państwowej..." Stąd wypływa konieczność stopniowania i uwarunkowania autonomji polskiej. Niech Polacy najsampierw dadzą dowody, że ich zbliżenie do Rosji i pogodzenie się z nią jest trwałe i bez nawrotu z raz obranej drogi. „Powstaje obawa, czy Polacy mają dość przygotowania, nawyknienia i wprawy do życia samodzielnego". „Wielkorosyjski naród przyzwyczaił się od dawna widzieć w Polakach odwiecznych wrogów państwowości rosyjskiej, niejednokrotnie podnoszących rękę na jej całość terytorjalną i samoistnienie". Dlatego ks. Światopołk -Mirski uważa, że dla Królestwa na początek, prócz szkół polskich, dość będzie samorządu ziemskiego i miejskiego. Inne dzielnice nie mogą być brane w rachubę, albowiem zabór pruski jest tak mały, że stanowi zaledwie 15% etnograficznej Polski, a Polacy austrjaccy będą musieli początkowo pozostawać w cieniu, jako żywiący dla Rosji uczucia nieprzyjazne.

Wystąpienie Mirskiego było wprost niesłychane. Odwracał on całe zagadnienie odezwy do góry nogami. Zamiast dawać coś Polakom, zaczynał od tego, że żądał od nich nietylko formalnego wyparcia się kraju zabranego (dzisiejszych kresów wschodnich), lecz uczynienia z tamecznych Polaków renegatów, mających wysługiwać się na rzecz rusyfikacji tego kraju. Od tego zaczynał. To miał być warunek przedwstępny. A dopiero po wykonaniu przez Polaków tego nikczemnego warunku, nie ofiarował im nic, prócz kusego samorządu, jaki oddawna miała rdzenna Rosja, gdyż owi Polacy, dziedzice Polski Piastów i Jagiellonów, nie mają należnych danych do autonomicznej nawet gospodarki pod władzą rosyjską. Z tego nawet samorządu wyłączał Polaków galicyjskich, obciążonych tą zbrodnią, że dotychczas pod inną, niż carska, żyli władzą. Na dobitkę zaś ten przedstawiciel Moskwy, która Polskę rozdarła na szmaty i ciemiężyła ją przez półtora wieku, śmiał ciskać w oczy Polakom rzekome ich winy przeciw Rosji. Na podobną czelność, zdawałoby się, można było odpowiedzieć tylko odruchem protestu i wzgardy. Ale takiego odruchu próżno było oczekiwać od narodowej demokracji. Do najistotniejszych jej cech należy bezwzględna brutalność względem własnego społeczeństwa, a tchórzliwe płaszczenie się wobec obcej, a zwłaszcza moskiewskiej potęgi. Tę samą cechę miała ongi Targowica, brutalizując mężów 3 maja, a płaszcząc się przed butem satrapów Katarzyny. Dzisiejsza narodowa - demokracja, lekceważąc własny naród, najgłębszy ma szacunek przed obcą pięścią. Ten szacunek okazała i w obecnym wypadku, wobec uderzenia pięścią Jaśnie Oświeconego Kniazia Światopołk - Mirskiego. Na to brutalne uderzenie miodopłynnym głosem odpowiedział, tak zadzierzysty zazwyczaj w domu, a tak układny i potulny w Petersburgu, Dmowski: „Otwartości, z jaką książe D. N. Światopołk - Mirski się wypowiada, można tylko przyklasnąć *(priwietstwowat')*. Im jaskrawiej zostanie oświecona kwestja polsko-rosyjska, tem łatwiej będzie można znaleźć sposoby jej kompromisowego rozwiązania". Następnie Dmowski złożył uroczyste oświadczenie, „że ziemi litewskich i ruskich Polacy nie uważają za polskie". Zaś prześcigający się w gorliwości były towarzysz prokuratora Szebeko, odgrywający rolę „Bobczinskawo - Dobczinskawo" z komedji Gogola „Rewizor", dodał, że, jako mieszkaniec Białej Rusi, może zaświadczyć, iż za 50 — 60 lat żywioł polski zupełnie się tam rozpłynie wśród masy rosyjskiej.

Wobec tego oświadczył przewodniczący Kryżanowski: „Zdanie polskich przedstawicieli w sprawie stosunku przyszłej Polski do północno i południowo - zachodniego kraju można uznać, po ich oświadczeniach, za wyjaśnione w zupełności. Polscy członkowie narady oświadczają, że społeczeństwo polskie ogranicza swoje dążenia narodowo - polityczne do granic Polski etnograficznej". Szebeko natychmiast stwierdził, że „wniosek, wyprowadzony przez przewodniczącego z oświadczeń polskich członków narady w sprawie północno- i południowo - zachodniego kraju jest całkowicie prawidłowy". W ten sposób ci panowie najuroczyściej wyrzekli się całego kraju zabranego wraz z Wilnem, Nowogródkiem, Grodnem i t. d., a za jednym zamachem również Chełma i Lwowa.

Na sesji 10 lipca przyjęto również *jednomyślnie* stopniowe, w ciągu szeregu lat, wprowadzenie wykładu polskiego w szkołach publicznych, z zachowaniem jednak wykładu wszelkich przedmiotów dotyczących Rosji w języku rosyjskim.

Na sesjach 12 i 13 lipca zadecydowano, że ustanowienie całej organizacji samorządnej od gmin aż do sejmu, jakoteż wszelkie późniejsze jej modyfikacje „należą wyłącznie do kompetencji rosyjskich ciał prawodawczych i Władzy Najwyższej". Mirski jednak imieniem mniejszości rosyjskiej, nie zgodził się ze zdaniem większości i obstawał na wprowadzeniu do Polski rosyjskiego samorządu miejskiego i ziemskiego, bez Sejmu. W następnej dyskusji Dmowski próbował przemycić pewne specyficzne ustępstwa autonomiczne dla Polski pod pozorem uchronienia w ten sposób państwowości rosyjskiej od podobnych pretensji drobnych ludków, zamieszkujących cesarstwo, co „groziłoby rozczłonkowaniem Rosji". W tej gorliwości państwowej rosyjskiej, przypominającej szczedrynowskiego „Niemca", z Robardziej istinno rosyiską duszą, niż u Rosjanina, został jednak natychmiast osadzony przez Bagalieja, który mu zimno oświadczył, że jego patrjotyczne obawy rosyjskie są próżne i że Polaków należy traktować na równi ze wszystkimi innymi inorodcami, zamieszkującymi Wszechrosję: „Jeżeli Polacy są istotnie zupełnie odrębnym narodem, mającym własne narodowe i kulturalne zadania, to w takim razie niebezpieczeństwo zupełnego oderwania się Polski od Rosji nie minęło". Na to Szebeko w te pędy wyskoczył z oświadczeniem, że „co się tyczy niebezpieczeństwa odpadnięcia Polski, to dziś można już śmiało powiedzieć, że ono *zniknęło nazawsze*"

Niezwykłe te „sowieszczanja", uwiecznione drukiem przez drukarnię państwową

nania, opartego na nieścisłem i stronniczem a jednocześnie mało wnikliwem zdawaniu sobie sprawy z zachodzących tu przekształceń myśli politycznej. Krzyki i rozpasanie skrajnej prawicy — brano u nas za wyraz opinji publicznej i do nich przystosowywano bardzo często swą politykę. Polska prasa konserwatywna przyczyniła się niemało do tego nieporozumienia.

Trzeba było chyba nie mieć oczu i uszu, aby nie widzieć i nie słyszeć tego wzburzenia żalu i buntu wobec Bloku Narodowego, któremu 11 maja dał wyraz.

W „Robotniku" np. miałem sposobność zwrócić uwagę, na wysunięcie na prezesa w „France Pologne" p. Noulensa, przyjaciela dawnej Rosji i jej rozmaitych finansowych interesów. Pan Noulens przed 2 miesiącami został pobity przy wyborach w Senacie a tym razem przepadł do parlamentu, otrzymując śmiesznie małą ilość głosów. Ileż to razy zapytywano mnie, czy Polska innego, niż p. Noulens, oficjalnego przyjaciela nie mogła znaleźć we Francji?

Ten brak orjentacji w naszej propagandzie zagranicznej nieraz się na nas mścił. Stronienie od lewicy francuskiej i przeinaczanie jej znaczenia, chociaż stosunek jej do Polski nie był nigdy wrogi, było naszym stałym błędem, który w interesie naszego sojuszu należy jaknajprędzej i najradykalniej naprawić.

Ukochany przez naszą reakcję Leon Daudet wraz z całą kamaryllą przepadł przy wyborach zupełnie nieoczekiwanie. W ostatniej chwili katolicko - nacjonalistyczna partja, grupująca się koło „Echo de Paris" — a protegowana przez biskupa z Wersalu, z całą namiętnością wystąpiła przeciw zakusom „Mussolinistów" francuskich. Daudet przyczynił się do pokonania Bloku Narodowego a pobity Blok Narodowy znalazł jeszcze dość siły, by dawnego opiekuna nie dopuścić do parlamentu wraz z jego kohortą. Ale cios największy zadał Daudetowi pułkownik Fabry, wypominając temu najkrzykliwszemu patrjocie, że gdy Fabry w okopach pod gradem kul bronił ojczyzny, ten Daudet — bronił ojczyzny przy biurku redakcyjnem w Paryżu.

Został też zupełnie pobity wice-prezes parlamentu, Arago, skompromitowany w ukrywaniu zysków przed podatkiem dochodowym. „Aragonistami" nazywano ludzi z Bloku, od nazwiska ich szefa. Przepadł też i słynny żyd Mandel, mąż zaufania Clemenceau, popierany przez biskupa Andrieux; inny adjutant Clemenceau, rekin kapitalistyczny, Tardieu też przepadł przy wyborach.

Wszystkie postępowe pisma wobec rezultatu wyborów żądają dymisji p. Milleranda i Poincaré. Uważają, że taką jest wola narodu, wyrażona 11 maja. Pan Millerand przez swoją mowę w Evreux, wyraźnie się zaangażował w polityce Bloku Narodowego, przekroczywszy pełnomocnictwa prezydenta Republiki.

Piszę pobieżnie, pod wrażeniem wielkiego zwycięstwa, nie wdając się narazie w szczegóły i opis tego tryumfu naszych towarzyszów, rozpaczy Bl. Narodowego, kapitalistycznego, reakcji monarchistycznej i żółci komunistów, których zwycięstwo jest minimalne.

Radość republikanów jest wielka. Jeden z przyjaciół, należący do burżuazji radykalnej, powiedział mi dziś: „A cóż, nasza Francja pokazała światu, że faszyzm kończy się na granicy włoskiej i niemieckiej! Dzięki kwarantannie Francuskiej Republiki nie przedostanie się on do nas. Jesteśmy dziećmi Wielkiej Rewolucji i przechowujemy jej ideały.

Fałszywych radykałów jak Noulens i jemu podobnych—przepędzimy z naszej Rodziny Republikańskiej. Nowa era nastaje, Polska powinna się cieszyć, bo gwarantować jej będziemy pokój i pomagać w jej demokratycznych dążeniach".

Cały postępowy świat złotemi zgłoskami zapisze dzień wyborów we Francji!

Hieronimko.

Paryż, 12/V 1924 r.

Echa wyborów francuskich.

„Peuple" paryski podaje w numerze z 14 b. m. , nieco odmienne cyfry o podziale mandatów w nowej Izbie od dotychczasowych. Według tego dziennika, stronnictwa dawnego Bloku Narodowego (wraz z rojalistami) mają razem266 mandatów, lewica zaś bez komunistów liczy 286 posłów. Liczba socjalistów podana jest, jak w innych źródłach, na 102, ale osobno znajduje się grupa 14 posłów, zaliczonych do „socjalistów autonomicznych" i P. S. F. (Parti Socialiste Français — grupa „narodowych" socjalistów). Każda z tych grup uzyskała po 7 mandatów, a kandydaci ich figurowali na wspólnej liście „kartelu lewicy".

Wśród „socjalistów autonomicznych", wybranych do parlamentu, znajdują się m. in. Ernest Lafont i Ferdinand Faure, obaj b. komuniści. Kandydując z listy „kartelu lewicy", obejmującej, jak wiadomo mieszczańskie stronnictwa radykalne i socjalistów, a przeciwko listom komunistycznym, „autonomiści" według wszelkiego prawdopodobieństwa, będą szli razem z socjalistami zjednoczonymi.

Oprócz tego występowały jeszcze w niektórych okręgach inne grupy robotnicze, jak grupa „jedności socjalistycznej i robotniczej", popierana przez socjalistów, oraz grupa Frossarda, dyssydenta komunistycznego. Żadna z tych grup nie uzyskała jednak mandatu.

Wobec tego, że socjaliści w 57 okręgach wyborczych (na 79) głosowali na listę kartelu lewicy, nie sposób określić ilości głosów socjalistycznych. Na listę tę padło w tych 57 okręgach 2.107.545 głosów, z których połowę mniej wiecej możnaby zaliczyć jako socjalistyczne. W 22 okręgach socjaliści wystawili własne listy i uzyskali 687.668 głosów i 40 mandatów. Razem więc otrzymaliby ok. 1.700.000 głosów, wynosi to conajmniej tyleż, co w r. 1919, gdy partja jeszcze była jedna i silna. Komuniści obliczają ilość uzyskanych głosów na ok. 800 tys. Socjaliści są tedy najsilniejszą robotniczą partją polityczną i śmiało mogą występować jako reprezentanci ogółu robotniczego. Jedynie w dwuch okręgach listy komunistyczne skupiły większą liczbę głosów, aniżeli samodzielne listy socjalistyczne, w innych zaś okręgach — a było takich 17 — socjaliści zdobyli znaczną, a w kilku wprost druzgocącą, przewagę nad komunistami.

Przystąpienie socjalistów do „kartelu lewicy" było koniecznością ze względu na niesprawiedliwą ordynację wyborczą. Taktyka ta dała ogół wynik korzystny, gdyż socjaliści z wspólnych list otrzymali 61 posłów. Ale miała ona i strony ujemne. O jednej już wspomnieliśmy: o niemożności obliczenia liczby głosów socjalistycznych, a wszak w wyborach idzie socjalistom nietyle o uzyskanie wielu mandatów, co o jaknajwiększą liczbę głosów. Powtóre socjaliści musieli ponieść znaczne ofiary na korzyść innych stronnictw przy układaniu list kandydackich. Najdobitniej odbiło się to w okręgach paryskich, wybierających 56 posłów. Oto na 4 okręgi paryskie tylko w jednym kartel umieścił na czoło listy socjalistę (tow. Bluma), w trzech innych zaś, t. zw. socjalistów „narodowych", którzy wogóle zostali uprzywilejowani ze szkodą dla socjalistów, umieszczonych na dalszych miejscach. Skutek był ten, że część robotników odpadła do komunistów, nie mając nadziei na przeprowadzenie socjalistów, a nie chcąc głosować na „narodowych" socjalistów, którzy otrzymali 7 mandatów w Paryżu, a socjaliści tylko 4, tracąc mandaty sędziwego i zasłużonego tow. Groussiera, oraz tow. Maurange'a.

Wśród nowowybranych posłów socjalistycznych znajdują się Peirotes i Weil, alzatczycy, którzy przed wojną byli posłami socjalistycznymi w parlamencie niemieckim.

Współpraca Międzynar. Socjalistycznej i Międzynar. Zawodowej.

Zgodnie z uchwałą Kom. Wyk. Międz. Socjal. w Luksemburgu, tow. Adler i Cramp odbyli 1 marca r. b. konferencję z przedstawicielami Międzyn. Zawod. Jouhaux, Mertens, Oudegeest i Sassenbach, w celu zbadania możliwości utworzenia wspólnego Kom. Wyk.

Postanowiono powołać taki komitet narazie do dwuch spraw: ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godz. dniu pracy, oraz paktu gwarancyjnego, mającego być przedmiotem obrad Ligi Narodów. Do wspólnego komitetu wchodzą Jouhaux i Oudegeest, oraz Adler i Cramp.

Biurokratyczna bezmyślność.

Przed dwoma miesiącami Kom. Centr. Zw. Zaw. zwróciła się do Min. Pracy i Op. Społ. z propozycją zwołania konferencji dla omówienia całego szeregu praktycznych postulatów, dotyczących emigracji zarobkowej.

Między innemi K. C. proponowała omówić następujące zagadnienia:

1) uzyskanie od władz wojskowych zmiany dotychczasowych przepisów co do zakazu wyjazdu dla poszukiwania pracy za granicę w wieku poborowym, t. j. od lat 18 — 20.

2) Obniżenie opłat za wizy i karty okrętowe, które obecnie wynoszą 2 i pół dolara.

3) Upaństwowienie sprzedaży kart okrętowych.

4) Wyznaczanie konwojentów dla emigrantów w porozumieniu z organizacjami zawodowemi, oraz wprowadzenie zasady, że konwojenci muszą jeździć III klasą łącznie z emigrantami, a nie jak dotychczas, II klasą.

5) Utworzenie przy konsulatach polskich zagranicą specjalnych placówek opieki nad emigracją zarobkową.

Komisja Centralna prosiła by Urząd Emigracyjny lub Min. Pracy zwołało konferencję zainteresowanych w tej sprawie władz państwowych oraz organizacji zawodowych. W odpowiedzi na powtarzane dwukrotnie przypomnienia w tej sprawie, po 2 miesiącach sekretarjat K. C. otrzymał pismo, w którem Urząd Emigracyjny oświadcza, że jego zdaniem, omawianie tych wszystkich postulatów jest bezcelowe.

Bezcelowość tej konferencji Urząd Emigracyjny uzasadnia dosłownie w sposób następujący:

Co do p. 1: „jedynie władze wojskowe powołane są do decydowania, w jakim stopniu możliwy jest wyjazd za granicę mężczyzn w wieku poborowym".

Co do p. 2: „pobierane przez U. E. opłaty wynoszą łącznie około 2 i pół dolara, co nie stanowi wielkiego obciążenia dla emigrantów".

Co do p. 4: „Urzędowi nie jest wiadome aby konwojenci byli ludźmi o ciemnej konduicie. W razie stwierdzenia nadużyć lub złego zachowania się z ich strony emigranci winni przesyłać zażalenia do U. E.".

Co do p. 5: „Konsulowie polscy zagranicą zajmują się opieką nad emigrantami, która wchodzi w zakres powierzonych im atrybucji".

Odpowiedź powyższa jest szczytem biurokratycznej „pierepiski". Urząd Emigracyjny zamiast zadość uczynić propozycji K. C. Z. Z. i zająć się istotnie groźnemi i dotkliwemi dla emigrantów zagadnieniami wykręca się od wszelkiego zajęcia w tej sprawie stanowiska przez jakieś sofistyczne uzasadnienie, że kwestje te nie istnieją.

Na tej drodze zwraca się Wydział Emigracyjny przy K. C. do Urzędu Emigracyjnego z prośbą o zadośćuczynienie prośbie K. C. i zwołanie zainteresowanych w tej sprawie czynników na specjalną konferencję.

Powtarzające się w każdym nieomal numerze wszystkich prawie pism zawodowych skargi na niesłychane postępowanie obcych pracodawców, na brak opieki ze strony konsulatów polskich i t. d. są dla każdego zdrowo myślącego człowieka dowodem, że w sprawach emigracji należy przeprowadzić jaknajdalej idące reformy w porozumieniu z organizacjami zawodowemi, jako rzecznikami emigrujących robotników.

Kto wysyła nowych sędziów i prokuratorów na kresy? Myślicie, że Minister Sprawiedliwości? Mylicie się.

Wysyła ich — endeckie Zrzeszenie aplikantów sądowych. Albowiem p. Wyganowski o każdym kandydacie na posadę sądową na kresach zasięga opinji w Zrzeszeniu aplikantów i ta opinja jest rozstrzygającą. Nie-chjenista stanowiska nie otrzyma.

Dodać tu należy, że od aplikantów, których się wysyła na stanowiska na kresy — nie żąda się często, aby złożyli egzamin sędziowski, ba nawet tego żeby skończyli aplikację... wystarcza, żeby ktoś był endekiem, poleconym przez Zrzeszenie aplikantów...

Oto jeszcze jeden przyczynek do tego, jak endecja rozumie „dobrą" administrację kresową.

Drożyzna.

ILE ZARABIAJĄ POŚREDNICY.

Za miarę zarobków pośredników warszawskich i wyzysku spożywców, mogą posłużyć następujące ceny pobierane w miastach południowych powiatów województwa Wileńskiego, między in. w miastach pow. lidzkiego: mleko 200.000 litr (w Warszawie cena ustalona przez komisję nabiałową mk. 500.000), jaja — 80.000 mk. za sztukę (w Warszawie 140 — 150.000 mk.), masło śmietankowe — 2.500.000 mk. funt (w Warszawie 3.500.000 — 4 milj. mk.). Ceny mięsa wykazują również duże różnice: cielęcina naprz. sprzedawana jest we wspomnianych miejscowościach po 1.500.000 mk. za kg., w Warszawie zaś najniższa jej cena wynosi 3.200.000 mk. za kg. (b).

LICHWA SZEWCKA.

Majstrowie szewccy korzystają z każdej okazji, aby podnieść ceny obuwia. Niedawno podwyższono cennik z powodu przerachowania marek na złote, obecnie zaś podnoszą cenę obuwia z powodu wysuniętych przez robotników żądań poprawy bytu — oczywiście zawsze niewspółmiernie do rzeczywistych kosztów. Z tego powodu, po przeprowadzeniu przez oddział walki z lichwą przy Urzędzie śledczym dochodzeń oraz po ekspertyzie dowodów rzeczowych, przekazano sądowi do spraw lichwiarskich sprawy następujących właścicieli sklepów obuwia: Chany Wassermühl (Świętokrzyska 26), Jakóba Grundlanda (Świętokrzyska nr. 43), Moszka Montaga (Nalewki 42), Estery Skowronek (Świętokrzyska nr. 39), Pinkusa Szlohamera (Złota 21) i Tadeusza Malanowskiego (Złota 17). Wszyscy wymienieni odpowiadać będą o pobieranie nadmiernych cen.

PASEK MLECZNY.

Wczoraj sporządzono kilkadziesiąt protokułów w sprawie pobierania wygórowanych cen za mleko. Sprawy przekazane będą sądowi do spraw lichwiarskich. Dowody rzeczowe w postaci odtłuszczonego mleka przekazano państwowemu zakładowi badania żywności. Rewizje w tej dziedzinie handlu trwać będą w dalszym ciągu. Zaznaczyć należy, iż hurtowe ceny mleka nie powinny przekraczać 25 — 27 groszy t. j. 450—490 tys., detaliczne zaś od 28 do 30 groszy t. j. od 500.000 do 540.000 mk. za litr. Mleko pasteryzowane może być o 5% droższe (b).

Sprawy skarbowe

Rada Gospodarcza.

Wczoraj pod przewodnictwem prof. Rybarskiego odbyło się posiedzenie komisji do spraw kosztów produkcji i spraw celnych Rady Gospodarczej. Na czoło narad wysunięto w celu zrównoważenia bilansu handlowego sprawę wywozu zboża, który pokryć ma ewentualny deficyt wywozu produkcji przemysłowej.

Uczestniczący w naradzie poseł tow. Żuławski zaprotestował przeciwko łączeniu sprawy wywozu zboża ze sprawą unormowania produkcji przemysłowej, po pierwsze dlatego, iż jest to zagadnienie odrębne a po wtóre wywóz musi wywołać zwiększone koszta utrzymania, co wywoła wzmożoną drożyznę artykułów spożywczych obok drożyzny produktów przemysłowych.

Przesilenia bankowe.

Ag. „Varsovia" donosi: W Centrali Banku Depozytowego w Łodzi odbywa się rewizja działalności tego banku we wszelkich dziedzinach bankowości. Rewizja odbywa się z rozporządzenia min. skarbu. W związku z rewizją tą spodziewana jest również rewizja w oddziale wymienionego banku w Warszawie.

rosyjską, wybornie też znane nietylko Rosjanom, lecz i cudzoziemcom, pozostały naturalnie, do dziś dnia zamkniętym na siedem pieczęci sekretem dla opinji polskiej, której najwięcej dotyczą i która przedewszystkiem winna pełną o nich mieć wiadomość. Nie idzie tu o jakiekolwiek puste rekryminacje stronnicze przeciw godnym politowania działaczom polskim, którzy w chwili upadku ducha zdobyli się wobec najbardziej zawziętych i nieubłaganych wrogów Polski na cechowane niepoczytalnością narodową, rezygnacyjne, kapitulacyjne głosy powyższe, — aczkolwiek podobnie sromotnych wypadłoby w dziejach naszych szukać wstecz chyba tylko w protokułach delegacji repninowskiej. Ale idzie tu o rzecz jeszcze nieskończenie ważniejszą, dotkliwszą, bezpośredniego realnego znaczenia dla Rzeczypospolitej. Te głosy, to wyparcie się udzielnego majestatu narodu, majestatu Polski wobec Rosji, to poniżanie się w proch, to korzenie się poddańcze, te zaklęcia na wierność, to wypieranie się dążenia do równości i niepodległości, — a z drugiej strony to uroczyste wyrzekanie się na rzecz Rosji wszystkich ziem kresowych — te wszystkie głosy są w ręku wroga, w formie urzędowej, pisemnej, uroczystej, i w każdej chwili mogą być ciśnięte w twarz Rzeczypospolitej. Jest to krzywda realna, której ukrywać niewolno, ani nawet niesposób. Musi też jaknajdobitniej zostać stwierdzone, że ci ludzie nie mieli żadnego prawa czynić tych haniebnych oświadczeń imieniem narodu. Musi być wszem wiadomo, że to były oświadczenia samozwańcze i że nigdy za niemi nie stał duch, ani wola narodu.

Poprostu bajeczne jest przedstawienie powyższych narad Komisji w tak zwanej „Odbudowie Polski" Dmowskiego. „Komisja ta odbyła cały szereg posiedzeń, z których protokuły... stanowią niezmiernie ciekawy materjał historyczny (istotnie!). Od początku istniała w niej niemożliwa do wypełnienia przepaść między naszem stanowiskiem a stanowiskiem jej członków rosyjskich... Rezultat zatem jej pracy był negatywny, dzięki czemu uratowaliśmy się od niepożądanego manifestu". Żeby coś podobnego dzisiaj napisać, trzeba było wielkiej śmiałości i liczenia na to, że te protokuły nigdy na jaw nie wyjdą, w których, jak wyżej wskazano, zapadł cały szereg najfatalniejszych dla Polski uchwał, powziętych jednomyślnie, z udziałem wszystkich polskich członków Komisji, a w pierwszym rzędzie Dmowskiego.

Tymczasem w kilka tygodni po skończeniu narad, w początku sierpnia 1915 r., Niemcy zajęli Warszawę. Nie przepuścił tej okazji złotousty Szebeko dla złożenia w Radzie Państwa natchnionego wiernopoddańczego oświadczenia, że „naród polski... z nieruchomemi grobowcami starożytnej swej przeszłości i kołyszącemi się kołyskami swej przyszłości... będzie do ostatniego tchnienia *(izdychanja)* walczyć razem z wami". Dalej poszło zajęcie Wilna, dojście Niemców do Dźwiny, rozwalenie armji rosyjskiej i paniczny jej odwrót. Wówczas, w październiku 1915 r., czyli w trzy miesiące po zamknięciu „Sowieszczanja", polscy członkowie komisji złożyli projekt „Głównych Zasad urządzenia Królestwa Polskiego", wzorowany na dawnym projekcie autonomicznym, wniesionym przez Koło polskie do drugiej Dumy w kwietniu 1907 r., lecz jeszcze dużo gorszy i bardziej okrojony. W ten sposób ci „odbudowcy Polski niepodległej", pośrodku wojny światowej, w rok przeszło po sławnej Odezwie W. Księcia, a w chwili generalnej porażki Rosji, zdobyli się zaledwo na to, z czem wystąpili 8 lat przedtem, w dobie głębokiego pokoju, podczas reakcji stołypinowskiej i najwyższej potęgi Rosji. Tak przypieczętowane zostały wiekopomne „Sowieszczanja".

Włodzimierz Dzwonkowski.

Wyniki rewizji w Centrali łódzkiej trzymane są dotąd w tajemnicy.

Podatek od domów opuszczonych przez właścicieli.

Biuro porady prawnej Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa, odpowiadając na liczne zapytania rządców domów, opuszczonych przez właścicieli, znajdujących się w Rosji, informuje, że zeznania w sprawie wymiaru podatku majątkowego od takich domów winni sporządzać pełnomocnicy tych właścicieli w obrębie swojego zamieszkania. Gdyby jednak zeznań takich czynić nie chcieli, rządcy domów tych winni składać zeznania we właściwych urzędach skarbowych z zachowaniem terminów.

Opłaty stemplowe.

Ministerjum Skarbu komunikuje, iż opłaty stemplowe — aczkolwiek stawki ich wyrażono w walucie złotowej, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 28 kwietnia r. b., można uiszczać nadal znaczkami stemplowemi, opiewającemi na marki polskie przy zastosowaniu podstawy przeliczenia 1 zł. = 1.800.000 mkp.

Bilon niklowy w obiegu.

W tych dniach mają być puszczone w obieg w celu zaradzenia brakowi drobnych niklowe monety wartości 20 i 50 groszy. Narazie w obiegu znajdzie się bilon metalowy na ogólną wartość 5 miljonów złotych. Ilość jego jednak będzie stale co dwa tygodnie powiększana — w miarę nadchodzenia do Warszawy nowych transportów.

Bicie monet złotych.

Ministerjum Skarbu otrzymało zawiadomienie o wysłaniu pod adresem Polskiej Mennicy Państwowej specjalnej maszyny do bicia monet złotych. Maszyna ta wyrobu angielskiego w tych dniach przybędzie już do Warszawy, w ciągu 10 dni ma być zmontowana i będzie mogła rozpocząć wybijanie monet złotych.

Nowe umowy w rolnictwie.

KOMUNIKAT
do wszystkich oddziałów Zw. Zaw. Rob. Roln. Rzplitej Polskiej.

W dn. 19 maja b. r. na posiedzeniu Głównej Komisji polubownej w Warszawie przyjęto w pierwszem czytaniu umowy zbiorowe dla stałych pracowników rolnych, a mianowicie: ordynarjuszów, rzemieślników, komorników i robotników dniówkowych.

Przyjęte zmiany będą szczegółowo podane oddziałom w specjalnym okólniku.

Narazie ograniczymy się do omówienia spraw dla robotników najbardziej palących.

UMOWA DLA ORDYNARJUSZÓW w części tyczącej się pensji i ordynarji, pozostała prawie niezmieniona. Wprowadzono natomiast szereg korzystnych dla robotników poprawek do artykułów 1, 10, 14, 15, 20, 23, 29, 31, 33, 34, 35.

UMOWA DLA RZEMIEŚLNIKÓW przyjęta została bez zmian.

W UMOWIE DLA KOMORNIKÓW przyjęto zasadę, że robotnik pracujący na równi z ordynarjuszami, choćby był pod inną nazwą, otrzyma to samo wynagrodzenie, co ordynarjusz; przyczem ustalono, iż komornik nie jest obowiązany chodzić do pracy więcej, niż 270 dni w roku.

Pozatem wynagrodzenie i wszystkie inne warunki pozostały bez zmiany.

UMOWA DLA ROBOTNIKÓW DNIÓWKOWYCH przewiduje 100% podwyżkę płac gotówkowych: normy żyta i kartofli, jak w roku zeszłym. **Obniżkę 25% na miesiące zimowe zniesiono.** Ustalono termin wydawania żyta co kwartał, a kartofli — co pół roku z dołu!

Prawdopodobnie drugie i trzecie czytanie i podpisanie wszystkich umów odbędzie się dn. 20 i 21 b. m.

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Rob. Roln. Rzplitej Polskiej.

Ze Zw. Zaw. pracowników użyteczności publicznej.

Dn. 18 b. m. w lokalu Zw. robotników miejskich, odbyło się zebranie Zarządu Zw. pracowników użyteczności publicznej.

Na zebraniu przeprowadzono wybory do Prezydjum Zarządu. Drogą tajnego głosowania, zostali wybrani: przewodniczącym — **tow. Wacław Preis,** I zastępcą — **tow. Karol Neubauer,** II zastępcą — **tow. Wacław Kurowski,** skarbnikiem — **tow. Władysław Rządkowski.** Sekretarzem generalnym Związku — **tow. Józef Gonerko.**

Uchwalono rozpocząć wydawnictwo własnego organu związkowego pod nazwą „Pracownik użyteczności publicznej". Członkowie Związku otrzymywać będą pismo bezpłatnie.

Do Komitetu redakcyjnego wybrano: tow. tow. Antoniego Zdanowskiego, Wacława Lengę i Hugona Fejsta.

Z ważniejszych uchwał przyjęto między innemi następujące wnioski:

1) „Zarząd Zw. prac. instytucji użyteczności publicznej wzywa Związki prac. gminnych m. Lwowa i m. Lublina do wstąpienia w szeregi naszej organizacji zawodowej".

2) „Za przekroczenie uchwał ciał Związkowych w sprawie świętowania 1-go maja, członkowie Związku prac. inst. użyt. publ. w Polsce, którzy w dniu 1-go maja 1924 r. stanęli do pracy winni być wykluczeni ze Związku, chyba że wykonanie tej pracy ze względu na specjalne warunki w danej instytucji — było niezbędne".

Centrala Związku mieścić się będzie przy ul. Wareckiej Nr.7 w Warszawie.

Związek Polskiej Młodz. Socjalistycznej i Związek Niezależnej Mł. Socjal. Akad. urządza dn. 22 maja b.r., t. j. we czwartek, o godz. 8 wiecz. w sali OKR. PPS., Jerozolimskie 6, odczyt tow. K. Czapińskiego p. t.:

„BAKUNIN A BOLSZEWIZM".

Życie i nauki anarchistyczne Bakunina w świetle nowych danych. — „Spowiedź" Bakunina wobec cara Mikołaja. — Bakunin a Międzynarodówka. — Bakunin i bolszewizm a idee słowiańskie. — Bakunin a Lenin, bakunizm a leninizm.

Bilety w cenie 500.000 mk. codz. między g. 5—7, Al. Jerozol. 6 u tow. Garlickiego.

Czasopisma nadesłane.

„Przegląd Warszawski" za marzec b. r. (Nr. 30) zawiera jak zwykle bogaty i gruntowny szereg rozpraw (prof. T. Zielińskiego, Srebnego), w dziale literackim tylko przekłady (Arystofanes i Kleist) oraz recenzje z działu filozofji i etnografji. Stwierdzić jednak trzeba brak znakomicie dawniej prowadzonej, naogół sprawiedliwej rubryki z kroniki myśli bieżącej, oraz brak recenzji belletrystyki i poezji polskiej.

Z pośród rozpraw zwrócić należy uwagę na mocny, śmiały, kapitalnie napisany i gruntownie przemyślany artykuł **Alfreda Lauterbacha p. t. „O społecznej funkcji sztuk plastycznych".** Mdłe zazwyczaj labidzenia estetyków na temat upadku sztuk plastycznych, anarchji panującej w nich, zatraty instynktu, chaotycznych poszukiwań zostały tu zastąpione jasnem wskazaniem przyczyn i skutków. „Są okresy — powiada A. Lauterbach, — w których sztuka upada lub też pewne odłamy sztuki zanikają... zmieniając swą rolę społecznie czynną na rolę bierną..." Tak się stało ze sztukami plastycznemi, zwłaszcza z architekturą w w. XIX. „Upadek architektury jako żywej sztuki spycha malarstwo i rzeźbę z poziomu potrzeby socjalnej do kategorji osobliwości muzealnych". „Muzealność zaś sztuki współczesnej jest jej najgłębszym, choć nieuświadomionym tragizmem". Zaś „skoro sztuka nie istnieje jako potrzeba powszechna, nie istnieje ona również jako funkcja społeczna, a wszelkie przekonywanie o wielkości i znaczeniu sztuki jest w tych warunkach naiwnością, lub manjactwem". Kiedyś miała sztuka dwuch głównych odbiorców „kościół i pałac". „Mecenasem był ten kto dawał wielkie obstalunki i stawiał wielkie wymagania. Dziś mecenasem nazywamy prostackiego bankiera, klepiącego sztukę po ramieniu jak starego lokaja lub zadomowionego pieczeniarza". **„Zamiast sztuki dla życia mamy sztukę dla sztuki. Lecz w tem właśnie tkwi tragiczne nieporozumienie". „Sztuka dla sztuki" nie może być niczem innem jak kapliczką przydrożną, którą społeczeństwo uważa raczej za zawalidrogę.** Ponieważ „artysta nie czuję społecznego gruntu pod nogami tworzy w pustce. **Stąd też owe niecierpliwe i forsowne poszukiwania formułek piękna abstrakcyjnego i szybkie przerzucanie się z jednego kierunku do drugiego, od impresjonizmu do kubizmu, od futuryzmu do passeizmu".** Skutkiem tego społeczeństwo sztuki nie rozumie. Zaś z powodu komplikacji i specjalizacji życia nowoczesnego ten tragiczny splot wzajemnych nieporozumień zamienia się w kłębek nie do rozwikłania. Skończy się to dopiero z chwilą, gdy społeczeństwo przestanie patrzeć na sztukę jak na zabawkę, a sztuka wydobędzie się ze swego odosobnienia, „o ile znów będzie wszechobecna i powszechna". Dla zdrowia sztuki i jej rozwoju wszechstronnego należy jej „przywrócić funkcję społeczną t. j. podsunąć realne zadania, związane z życiem współczesnem". „Zamiast jarmarcznych wystaw i manjackiego kolekcjonerstwa pozwólmy wejść sztuce do kościołów, banków, hal i szkół; niech artyści zdobią miasta, domy i ściany, niech projektują meble, tapety i meble". — „...czasy indywidualnego mecenasostwa już przeminęły. **Miejsce mecenasa — jednostki zająć musi jednostka kolektywna,** która w społeczeństwie dzisiejszem jedynie zastąpić może mecenasów dawnego typu a nawet odegrać większą rolę, niż dawni".

Autor książek: „Styl Stanisława Augusta", „Renesans krakowski" i innych jest zbyt poważnym badaczem sztuk plastycznych, aby jego rozprawa głęboka i jędrna, w sposób zwarty i mocny formułująca rozproszone wśród społeczeństwa i artystów myśli, mogła być pominięta milczeniem. Dobitny i piękny okrzyk, jakim A. Lauterbach kończy swoją rozprawę, powinien wstrząsnąć i z ciągłej kołowacizny wyprowadzić sztukę na jasne szlaki nowoczesnej twórczości: **„Niech będzie sztuka dla celu, dla państwa, dla miasta, dla kultu, dla przemysłu i dla reklamy, dla mnie i dla was i dla każdego przechodnia — dla pełni życia — a będzie ona również dla samej siebie".**

Zapamiętajcie sobie tę datę. W sobotę wieczorem, na obiedzie wydanym dla przedstawicieli klubów parlamentarnych, p. premjer Wł. Grabski wynalazł i ogłosił światu teorję rodzimego, swojskiego „takiego naszego" parlamentaryzmu. Ten swojski i swoisty parlamentaryzm polegać ma — na pełnomocnictwach dawanych Rządowi. Parlament daje Rządowi „ramy", a Rząd w te ramy wstawia swoje arcydzieła. P. Grabski nie jest zdania, że „pełnomocnictwa" tego rodzaju mogą być tylko wyjątkiem w pewnych specjalnych sprawach i w warunkach zupełnie nadzwyczajnych. Nie, p. Wł. Grabskiemu te „ramy" tak się spodobały, że chciałby z nich zrobić stały system rządzenia. „Sejm nieraz jeszcze będzie mógł znaleźć najwłaściwszą formę zrealizowania i przyspieszenia swoich zamierzeń w obdarzaniu Rządu ustawą ramową". Czyli że, według p. premjera, najwłaściwsze uprawnienie parlamentu polegać ma na — zrzekaniu się swoich uprawnień na rzecz Rządu. Bo to, co p. Wł. Grabski nazywa „ustawą ramową", nie jest niczem innem jak takiem właśnie wyzuciem się parlamentu ze swoich praw.

„Swojskość" tego typu pełnomocnictw jest nader wątpliwa, jeżeli się zważy, że naprzód zastosowali je u siebie Niemcy, tylko że w bardziej konstytytucyjnej formie niż my. A potem coś podobnego narzucił swemu Blokowi Narodowemu Poincaré. „Swojskość" teorji p. Grabskiego polega na tem, że z najwyjątkowszego wyjątku chce on zrobić stały system rządzenia i uświęcić „nieraz" obchodzenie Konstytucji przez niekonstytucyjne „pełnomocnictwa".

Kronika parlamentarna.

POSIEDZENIE Z. P. P. S.

Na wczorajszem posiedzeniu naszego klubu parlamentarnego przewodniczący tow. Barlicki zdał sprawę z działalności Prezydjum klubu podczas przerwy miesięcznej w obradach sejmowych. Tow. Moraczewski informował o proponowanej technice obrad nad budżetem.

Dyskusję w sprawie ogólnej polityki i budżetu odłożono.

Tow. Daszyński, po krótkim referacie, odczytał opracowane przez komisję, złożoną z tow. tow. Czapińskiego, Daszyńskiego i Niedziałkowskiego projekty autonomiczne dla kresów wschodnich. Celem szczegółowego rozważenia tych projektów oraz opracowania wniosków dotyczących równouprawnienia obywatelskiego, praw językowych mniejszości itd. — wybrano komisję, złożoną z 11-tu tow.

Z KONWENTU SENJORÓW.
Program prac sejmowych.

Dzisiejsze posiedzenie konwentu senjorów zwołane zostało dla ustalenia programu prac Sejmu, jakie mają być wykonane przed ferjami oraz dla omówienia sposobu prowadzenia obrad, by program ten mógł być wykonany. Za najpilniejsze sprawy, które mają być zatwierdzone prze ferjami, uznano: 1) budżet, 2) trzy ustawy wojskowe: a) o prawach i obowiązkach szeregowych, b) o zakwaterowaniu wojska, c) poprawki senackie do ustawy o powszechnej służbie wojskowej; 3) ustawa o pełnomocnictwach, którą Rząd ma wnieść na prośbę marszałka Sejmu w tym czasie, kiedy rozpocznie się dyskusja nad budżetem; 4) ustawa o ochronie drobnych dzierżawców; 5) ustawa o popieraniu przemysłu ludowego; 6) ustawa karno - skarbowa; 7) ustawa stemplowa; 8) monopol spirytusowy. Te trzy ostatnie, jeżeli będą opracowane przez komisje. Dla przeprowadzenia tych spraw na plenum uchwalono prowadzić przez trzy dni w tygodniu posiedzenia, poświęcone budżetowi i jedno posiedzenie w tygodniu dla pozostałych spraw. O ileby to nie wystarczyło, p. marszałek będzie mógł dodatkowo zarządzić piąte posiedzenie. Dyskusja budżetowa rozpocznie się 3 czerwca. Przeznaczonych na nią będzie 45 godzin, nie wliczając w to czasu przemówień sprawozdawcy i przedstawicieli Rządu. Ten kontyngent czasu został podzielony pomiędzy klubami w stosunku mniej więcej 6 minut na każdego członka klubu, z pewnemi odchyleniami, mianowicie: kluby, mające mniej, niż 10 członków, otrzymają po 9 minut na każdego członka, mające powyżej 10 członków, a mniej, niż 20 — po 8 minut, mające od 20 do 40 członków — po 7 minut, mające do 60 członków — po 6 minut, wreszcie kluby liczące powyżej 60 członków — po 5 minut na każdego członka klubu.

Kronika polityczna.

ZAMIAST KONFERENCJI — KOMISJA.

Dopiero na wczorajszem, trzeciem z rzędu posiedzeniu, konferencja w sprawie kresów doszła do wniosku, że zajmuje się przelewaniem z pustego w próżne i rozeszła się. Przed tą rozsądną decyzją konferencja wyłoniła czterogłową komisję w osobach pp. Thugutta, St. Grabskiego, dr. Leowenherza i Eugenjusza Starczewskiego, która ma opracować projekty, poczem Rząd prześle je komisjom sejmowym dla wyrażenia opinji, poczem...

Poczem nastąpią wakacje, a po wakacjach — zobaczy się, co będzie...

OSZCZĘDZANIE AŻ DO ZUPEŁNEJ LIKWIDACJI.

P. prezes Rady ministrów dnia 19 maja r. b. odbył kolejną konferencję oszczędnościową z kierownikiem ministerjum robót publicznych, p. Rybczyńskim, i nadzwyczajnym komisarzem oszczędnościowym wojewodą Moskalewskim, z udziałem przedstawiciela prezesa Najwyższej Izby Kontroli p. Sienkiewicza, oraz sekretarza Rady ministrów p. Swiniarskiego, w sprawie zastosowania programu oszczędnościowego do agend ministerjum robót publicznych.

Uchwalono poddać rewizji sprawę uposażeń dróżników, funkcjonarjuszów rzecznych i t. d., zmniejszyć ilość pracowników w zarządzie dróg wodnych i niektórych okręgowych dyrekcjach robót publicznych, jak również i odmiennie normować uposażenia architektów powiatowych w związku z uprawnieniami ich do prowadzenia robót prywatnych. Postanowiono następnie zmniejszyć personel centrali ministerjów i zakończyć do dnia 1 lipca likwidację generalnej dyrekcji odbudowy; zaprojektowano większe usamodzielnienie i zwiększenie kompetencji podległych ministerjum władz II instancji, powiększyć opłaty za lokale w gmachach państwowych oraz opłaty za dzierżawę z gruntów, uzyskanych przy regulacji rzek, tudzież opłaty pobierane przy lustracji samochodów. Zdecydowano wreszcie rozprawy wstępne w sprawie zniesienia tego ministerjum przeprowadzić do dnia 1 czerwca.

NARADY RZĄDU Z PRZEMYSŁOWCAMI.

Na zebraniu przemysłowców w sprawie kryzysu przemysłowego w ministerjum handlu i przemysłu została uchwalona, po przemówieniu p. ministra, następująca rezolucja:

1) zebranie uznaje za rzecz konieczną stałą współpracę poszczególnych gałęzi gospodarczych z Rządem, w celu przygotowania środków, mających na celu obniżenie kosztów produkcji. (Czy czasem pod pozorem obniżenia kosztów produkcji nie spekuluje się zamach na płace robotnicze i 8-godzinny dzień pracy? Przyp. Red.);

2) zredukowanie kosztów pośrednictwa;

3) utrzymanie na odpowiednim poziomie cen artykułów pierwszej potrzeby;

4) ustalenie warunków, od których zależy zapewnienie wystarczającego kapitału obrotowego oraz kapitału inwestycyjnego dla produkcji krajowej.

Zebrani zwrócili się z prośbą do p. ministra, ażeby po wyczerpaniu prac komisji pod przewodnictwem wice-ministra Klarnera i komisarza Rybarskiego, zostały zorganizowane prace stałych komisji do wcielenia w życie powyższego programu.

POWRÓT PREZYDENTA.

Wczoraj wrócił do Warszawy prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski i wieczorem przyjął prezesa Rady ministrów p. Wł. Grabskiego.

PRZYJAZD MINISTRA SIKORSKIEGO.

Wczoraj powrócił rannym pociągiem do Warszawy, po dokonaniu ostatnio inspekcji garnizonu w Grudziądzu, minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, i objął urzędowanie: (P. A. T.).

TELEGRAMY.

Po wyborach francuskich.

WYWIADY Z PRZYWÓDCAMI RADYKAŁÓW.

Paryż, 19 maja. (PAT.). „Matin" zamieszcza krótkie interwiewy z wybitnymi przywódcami lewicy Herriotem i Painleve. Herriot oświadczył, że dla Francji rzeczą zasadniczą jest jej polityka zagraniczna i że jest niemożliwe zredukować jej ciężary fiskalne i woiskowe przed pomyślnem uregulowaniem szeregu problematów ogólnoeuropejskich. Dopiero po wyjaśnieniu i skonsolidowaniu światowego stanowiska Francji — oświadczył Herriot — będziemy mogli przystąpić do reform wewnętrznych. Painleve w rozmowie z przedstawicielem „Matin'a" dał wyraz nadziei, że socjaliści wezmą udział w nowym gabinecie.

Paryż, 19 maja. (PAT.). Herriot w rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien" oświadczył, że polityka zagraniczna nowego gabinetu nie będzie się różniła od polityki zagranicznej Poincarego. Co się tyczy polityki wewnętrznej, to jej zasady zostaną szczegółowo ustalone dopiero po powzięciu decyzji przez socjalistów co do wzięcia lub niewzięcia udziału w nowym gabinecie.

OPINJA SOCJALISTÓW.

Paryż, 19 maja. (P. A. T.). — Według oświadczenia deputowanego socjalistycznego, gorącego zwolennika współdziałania socjalistów z radykałami w nowym gabinecie. Herriot jest zdecydowany nie obejmować władzy, o ileby socjaliści mieli mu odmówić swej współpracy w gabinecie. W ten sposób powstrzymanie się socjalistów od udziału w rządach oznaczałoby — zdaniem socjalisty Moutet — sabotowanie zwycięstwa bloku lewicy. Inny wybitny przywódca socjalistyczny Boncour prowadzi również energiczną akcję na rzecz wejścia socjalistów w skład gabinetu. Jak się zdaje, na kongresie socjalistycznym jeden tylko Blum z pośród wodzów socjalizmu francuskiego przeciwstawi się kategorycznie wstąpieniu socjalistów do gabinetu.

PLANY KOMUNISTÓW.

Wiedeń, 19 maja. (P. A. T.). — Jak donoszą z Paryża, deputowany komuni-

styczny Hubert (z Alzacji) oświadczył, że w nowej izbie deputowanych będzie przemawiał w języku niemieckim. Ponieważ sprawa tego rodzaju nie ma zupełnie precedensów w izbie francuskiej, będzie musiała ona być rozpatrzona natychmiast po zebraniu się izby. Grupa deputowanych komunistycznych zamierza przedstawić nowej izbie następujące żądania: 1) ogólna amnestja, 2) ewakuacja okręgu Ruhry, 3) natychmiastowe i bez zastrzeżeń uznanie rządu sowietów i 4) nawiązanie normalnych stosunków z Z. S. S. R.

Konferencja Mussoliniego z ministrami Belgji.

Medjolan, 19 maja. (PAT.). Ministrowie belgijscy, Theunis i Hymans, podczas konferencji z Mussolinim zakomunikowali mu treść swoich poprzednich konferencji, przeprowadzonych w Paryżu i Londynie w sprawie odszkodowań. Trzej ministrowie szeroko omówili w duchu pojednania i przyjaźni rozmaite strony sprawy odszkodowań w tej postaci, jaką przybrała ona na skutek uchwał rzeczoznawców. Dziś narady ministrów będą kontynuowane. Według dotychczasowych informacji, należy się spodziewać, że będzie osiągnięte zupełne porozumienie co do przyjaznego współdziałania Włoch w rozwiązaniu sprawy odszkodowań.

Rzym, 19 maja. (P. A. T.). — Theunis i Hymans odbyli konferencję z Mussolinim w sprawie sytuacji, wytworzonej przez sprawozdanie rzeczoznawców. Konferencja odbyła się w duchu przyjaznej współpracy.

Benesz o polityce zagranicznej Czech.

POLITYKA MAŁEJ ENTENTY.

Rzym, 19 maja. AT.). W rozmowie z rzymskim korespondentem PAT. dr. Benesz podkreślił, iż osiągnięte porozumienie Włoch i Czechosłowacji w niczem nie zmienia dotychczasowej polityki Małej Ententy. Zapytany, ile jest prawdy w pogłoskach, donoszących, iż na porządku dziennym najbliższej konferencji Małej Ententy ma być ponownie postawiona kwestja rozszerzenia jej przez przystąpienie Grecji i Polski, dr. Benesz odpowiedział: „Rozszerzanie Małej Ententy nie miałoby sensu, albowiem jej siłą jest solidarność i zupełne porozumienie w naczelnych kwestjach politycznych. Jesteśmy solidarni w tych punktach, w których udało się osiągnąć porozumienie; tam zaś, gdzieśmy porozumienia nie osiągnęli, mamy wolną rękę działania. Powiększanie Małej Ententy zmniejszyłoby jej zdolność działania, przysparzając spraw, w których trzebaby dopiero osiągnąć solidarność".

TRAKTAT WŁOSKO - CZESKI.

Wiedeń, 19 maja. (P. A. T.). — „Neue Freie Presse" zamieszcza interwiew z ministrem Beneszem. Dr. Benesz oświadczył, między innemi, że traktat włosko - czesko - słowacki nie zawiera żadnej klauzuli wojskowej oraz, że różni się od traktatu włosko - jugosłowiańskiego.

SPRAWA ROSYJSKA.

Rzym, 19 maja. (P. A. T.). — W wywiadzie z dziennikarzami oświadczył Benesz w sprawie rosyjskiej, że należy wyczekać na wynik rokowań angielsko - sowieckich, od czego zależy termin uznania Rosji przez Czechosłowację. W sprawie rosyjskiej państwa Małej Ententy porozumiały się na ostatniej konferencji w tym kierunku, że zostawiły sobie swobodę działania. Mają jednak od czasu do czasu naradzać się nad tą sprawą i o każdym kroku wzjemnie się informowć.

W Rzeszy Niemieckiej.

HANNOWERCZYCY PRZECIWKO AUTONOMJI.

Hannower, 19 maja. — (P. A. T.). **Z ogólnej liczby 1.750.000 uprawnionych do głosowania 438.961 głosów opowiedziało się za potrzebą przeprowadzenia plebiscytu w sprawie odłączenia Hannoweru od Prus. Ponieważ w ten sposób zwolennicy odłączenia Hannoweru nie uzyskali potrzebnej ⅓ części liczby głosów, t. j. 590.000 głosów, przeto plebiscyt rozstrzygnął za pozostawieniem Hannoweru przy Prusach.**

ZATARG W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM.

Essen, 19 maja. (P. A. T.). — Związek właścicieli kopalń wystosował pismo do ministra pracy Rzeszy z oświadczeniem, że pomimo poważnych wątpliwości zgodził się na przyjęcie wyroku sądu rozjemczego, kierując się zamiarem uczynienia wszystkiego możliwego, aby zapobiedz zgubnym skutkom sporów o płace.

STRAJK NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Katowice, 19 maja. (P. A. T.). — Ze Śląska Opolskiego donoszą, iż położenie strajkowe w stosunku do poprzedniego tygodnia nie zmieniło się. Kopalnie i większa część hut są nieczynne.

STRAJK NA TERYTORJUM OKUPOWANEM.

Düsseldorf, 19 maja. (P. A. T.). — Pomimo zgody właścicieli kopalń na utrzymanie nadal zwyżki płac o 15%, ogólne bezrobocie trwa we wszystkich kopalniach, z wyjątkiem trzech kopalń, eksploatowanych przez M. I. C. U. M., w których praca jednak została bardzo ograniczona. W wielkich zakładach metalurgicznych panuje częściowo bezrobocie. W razie przedłużania się strajku musiałoby nastąpić zamknięcie kopalń. Generał Degoutte zarządził powiększenie ilości kuchni ruchomych, w celu przyjścia z pomocą robotnikom. Rozpoczęto też składki na rzecz strajkujących.

Konferencja kowieńska.

Kowno, 19 maja. (PAT.). Dziś o godz. 11 rano przybyły do Kowna na konferencję kowieńską delegacje: łotewska i estońska. W skład delegacji łotewskiej wchodzą: minister spraw zagranicznych, Seja, minister skarbu, Kalning, referent do spraw bałtyckich ministerjum spraw zagranicznych, Schuman oraz urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych: Balodis i Gilbert. W skład delegacji estońskiej wchodzą: Fofer, Seligan i Schmid. Ze strony litewskiej biorą udział w konferencji: prezes ministrów, Galwanauskas, minister finansów, Petrulis, poseł litewski w Rewlu, Lisauskas, poseł litewski w Berlinie, Sidzikauskas, poseł litewski w Rydze, Auktuckis i poseł litewski w Paryżu, Miłos.

Obrady konferencji rozpoczęły się o godz. 4 popoł. Premjer Galwanauskas powitał przybyłych, poczem wybrano komisje: polityczną, ekonomiczną i techniczną. Jutro odbędą się dwa posiedzenia komisji a pojutrze dwa posiedzenia plenarne. Prace konferencji potrwają do piątku.

Painleve o proteście francuskim.

Paryż, 19 maja. (P. A. T.). — Po otrzymaniu depeszy z Warszawy, zawiadamiającej, że p. poseł Thugutt wystosował do p. Painleve pismo w sprawie stanu więzień w Polsce, przedstawiciel Agencji Havasa udał się do p. Painleve aby go w tej sprawie zainterpelować. P. Painleve oświadczył: „Do chwili obecnej nie otrzymałem listu mego kolegi polskiego, ale jestem bardzo rad, dowiadując się, że fakty, przeciwko którym zaprotestowaliśmy, są zmyślone, lub przynajmniej przesadzone. Jest to odpowiedź najlepsza, jaka tylko mogła być dana, a jeżeli — jak tego spodziewamy się — będą nam dostarczone odpowiednie dowody, wówczas pośpieszę, podobnie, jak i inne osoby, które protest podpisały, uznać, że nasz protest był bezprzedmiotowy".

Przesilenie w Jugosławji.

DAWIDOWICZ ZRZEKŁ SIĘ MISJI TWORZENIA RZĄDU.

Białogród, 19 maja. (P. A. T.). — W dniu wczorajszym przywódca opozycji Dawidowicz był przyjęty przez króla na audjencji, przyczem oświadczył, że zrzeka się misji utworzenia gabinetu koncentracyjnego wobec niemożności osiągnięcia porozumienia pomiędzy stronnictwami. Według informacyj z kół miarodajnych król prawdopodobnie zdecyduje się na powołanie do steru władzy gabinetu neutralnego, ewentualnie pod przewodnictwem jakiejś osobistości z kół wojskowych. Dzienniki wymieniają przytem nazwisko gen. Stepanowicza, jako ewentualnego nowego premjera.

Wierzytelności zagraniczne St. Zjedn.

Waszyngton, 19 maja. (P. A. T.). — Senat przyjął ustawę w sprawie długów zagranicznych. Oczekiwane jest obecnie podpisanie tej ustawy przez prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Amerykańska afera naftowa.

Nowy - Jork, 19 maja. (P. A. T.). — Vanderbilt, Towarzystwo „Yoakum" i angielska grupa naftowa wystąpiły z akcją sądową przeciwko byłemu podsekretarzowi marynarki Daugherty o odszkodowanie w wysokości 10 miljonów dolarów. Skarga powodowa zarzuca Daugherty'emu, że zmusił on do likwidacji towarzystwo „Transportation and Oil Comp." i że nabył za ¼ wartości należące do tego towarzystwa pola naftowe w Meksyku.

Niezwykły wypadek z francuskim lotnikiem

Londyn, 19 maja. (PAT.). Wczoraj mieszkańcy wybrzeża Hampshire byli świadkami niezwykłego wypadku z balonem francuskim, kierowanym przez lotnika Roitard. Gdy balon wskutek ulatniania się gazu z rezerwuarów zaczął gwałtownie opuszczać się, Roitard wyskoczył w krytycznej chwili w morze. Wypadek miał miejsce w odległości 2 mil od brzegów. Znajdujący się w pobliżu rybak pospieszył z pomocą. Jednakże z powodu dość burzliwego w tem miejscu morza lotnika nie udało się wciągnąć do łodzi i tylko przy pomocy rzuconych mu środków ratunkowych przyciągnięto go do brzegu w okolicy Romsey, dokąd również przyholowano balon.

Wiadomości telegraficzne.

— Paryski sprawozdawca „Timesa" donosi, iż gen. Weygand zrzekł się stanowiska francuskiego głównego komisarza w Syrji. Generał Weygand nie powróci już wobec tego do Beyrutu.

— Generał Dupont wyjechał wczoraj wieczorem do Polski.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Wydział Kobiecy P. P. S. Dziś o godz. 4½ pop. w lokalu dzielnicy Wola, Wolska 44, odbędzie się zebranie milicji kobiecej i kwestarek. Towarzyszki proszone są o liczne przybycie.

We wtorek, dn. 20 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P.P.S. O godz 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org. P.P.S.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Komitet Pomocy Więźniom Politycznym w Rosji. Zebranie Komitetu odbędzie się w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, o godz. 6. Członkowie Komitetu winni się stawić punktualnie.

W środę, dn. 21 b. m.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Okręgowy Sąd Partyjny. O godz. 7 m. 15 w w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Sądu.

Ruch zawodowy

Strajk w fabrykach rękawiczek w Łodzi. W Łodzi wybuchł strajk w fabrykach rękawiczek na tle ekonomicznem.

Związek zawodowy kapeluszników. Ogólne kwartalne zebranie odbędzie się w dniu 25 maja r.b o godz. 11 rano w lokalu własnym (wejście od Ogrodowej, wprost Białej).

Ruch kult.-oświatowy.

Uczelnia Robotnicza T. U. R. VIII wykład tow. Skarzyńskiego odbędzie się w czwartek, o godz. 7 wiecz..

V wykład tow. Szczypiorskiego odbędzie się w piątek, dn. 23 b. m., o godz. 7 wiecz.

V posiedzenie Seminarjum Literackiego odbędzie się w sobotę, dn. 24 b. m., o godz. 5 popoł Wszystkie wykłady w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6.

T. U. R.

Wycieczka do Puław, Kazimierza i Nałęczowa.

Na Zielone Świątki urządza oddział warszawski T. U. R. dwudniową wycieczkę do jednego z najpiękniejszych zakątków kraju, a mianowicie w okolice Kazimierza Wycieczka wyruszy w sobotę dn. 7 czerwca, wieczorem i zwiedzi: Puławy, Bochotnicę z ruinami zamku, miasto Kazimierz z mnóstwem zabytków, zamek w Janowcu i uzdrowisko Nałęczów. Powrót do Warszawy we wtorek 10 czerwca o godz 6 m. 35 rano.

Sekretarjat T. U. R. (Jerozolimska 6) udziela informacji i przyjmuje zapisy codziennie od godz. 5 — 7 wiecz aż do 1 czerwca włącznie. Liczba uczestników ograniczona. Przy zapisie opłaca się 10 miljonów mk (członkowie T. U. R. 5 milj.). Prawdopodobnie całkowity koszt wycieczki (bez utrzymania) wyniesie około 20 miljonów mk.

Rozmaitości.

Zapytanie. Co znaczy za rządów p. Simona M. P. O. S. (Min. Pracy i Opieki Społeczne)?

Odpowiedź: Mam Pietra O Siebie...

Książki nadesłane.

Kazimierz Kosiński. „Stanisław Witkiewicz" (Człowiek i patrjota). Tow. wyd. „Ignis".

Jack London. „Syn Słońca", tł. St. Kuszelewska. Tow. wyd. „Ignis".

Karol Ludwik Philippe. „Dobra Magdalena i Biedna Marysia", tł. J. Iwaszkiewicz. „Książek Ignisa" T. XII.

J. Stycz. „Czarny Pies". Nowele. wyróżnione zaszczytnie na konkursie „Lektora". Z portretem autora. „Nasi Laureaci", wyd. „Lektor", 1924.

Zw. Rob. Społ. Spoż.

Warszawa, Wolska 44.

Księgarnia Spółdzielcza Z. R. S. S.

posiada na składzie większą ilość broszury p. n.

Nowa Ustawa o ochronie lokatorów.

Z objaśnieniami, sprawozdaniami sejmowej i senackiej komisji prawniczej oraz z tabelkami do obliczania stawek procentowych komornego w opracowaniu

dr. Józefa Rozenzwe'ga

(wydawn. Zw. Rob. Stow. Spół. „Proletarjat" w Krakowie).

Cena 1 egz. — 50 groszy.

Do zamówień na mniejsze ilości należy załączać należność markami pocztowemi.

Przy zamówieniach większych — odpowiedni rabat.

Głosy czytelników.

Wyzysk robotników, zatrudnionych przy Lidcum Krzemienieckiem.

Jestem zredukowanym pracownikiem Banku Ziemi Polskiej w Lublinie, oddział w Krzemieńcu Aby nie zginąć z głodu, pracowałem tam, gdzie się dało. Ostatnio dostałem zajęcie w Liceum Krzemienieckiem, rozbijając kilofem stare betony, nosząc cegły i t. p. Zarabiałem przy tak ciężkiej pracy zaledwie 3 milj. mk. dziennie. Pracowałem od godz. 6 zrana do 1 popoł. z 30-minutową przerwą na śniadanie i od 2 do 5 popoł., to znaczy 9 g 30 min.

Zostałem pozbawiony pracy z powodu tego, iż zaprotestowałem, gdy przy robocie chciano nas zatrzymać jeszcze po godzinie 5.

Chciałbym, aby ta sprawa była poruszona ze względu na ogół robotników, gdyż sądzę, że instytucja tak kulturalna, a za taką chcemy uważać Liceum, nie powinna w żadnym razie wyzyskiwać biednych ludzi, wywołując tem słuszne oburzenie i rozgoryczenie wśród pracujących.

M. W.

Życie gospodarcze.

W SPRAWIE LIKWIDACJI KOMISARJATÓW DEWIZOWYCH.

Wszystkie komisarjaty dewizowe, które podlegały Min. Skarbu zostają ostatecznie zlikwidowane z dn. 1 czerwca i wcielone do właściwych Izb skarbowych.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—29.50
Funty angielskie za 1—22.65
Floreny holend. za 100—194.25
Kor. czesko-słow. za 100—15.30
Franki szwajc. za 100—92.—
Korony austrjac. za 100—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—23.10

Dr. JAN AŁAPIN Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w

UWAGA!!

Żądajcie we wszystkich aptekach i składach aptecznych jedynie

niezawodnych środków:

TANATOL'u przeciw karaluchom i prusakom

ORWIN'u przeciw myszom i szczurom

MOGIL'u przeciw pluskwom

a przekonacie się że są najskuteczniejsze W użyciu od 1911 r. w kraju i zagranicą

Lab. Chem. Kosm. J. SROCZYŃSKI i S-ka **Warszawa, Złota 23, tel. 65-11.**

BAGZEWSKIEGO

nalewki na owocach:

Dereniówka
Jarzębinka
Morelówka
Orzechówka
Pomarańczowa niesł.
Wiśniowa niesł.

NA RATY

na bardzo dogodnych warunkach wykwintne **Okrycia damskie, kostjumy, ubiory męskie** oraz **manufaktura**

f. **„GOLDHAFT"**

Nowolipie 30, m. 8, front II piętro

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22,3, najniższa 8,7.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno, miejscami deszcz, temperatura bez większych zmian, wiatry południowo-zachodnie.

Wymiana znaczków pocztowych. Generalna Dyrekcja poczt zawiadomiła urzędy pocztowo-telegraficzne, że zezwala się również na wymianę niezużytkowanych znaczków markowych nalepionych na kopertach. Znaczki takie wraz z kopertami lub zdjęte z kopert polecono odsyłać do dyrekcji.

Państwowy Instytut nauczycielski. Egzaminy wstępne do państwowego Instytutu nauczycielskiego i na wyższy kurs nauczycielski w Warszawie (ul. Jezuicka 4) rozpoczną się dn. 30 czerwca o godz. 9 rano

Nowy posterunek telegraficzny. W agencji pocztowej Marcinkańce (powiat grodziński) zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

Y. M. C. A. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Y. M. C. A. (ul Miodowa 10) odbędzie się odczyt p. Rongier w języku francuskim, na temat „Conference sur l'Auvergne".

Z Koła Prawników S. U. W. Dziś o godz. 8 wiecz. w Auldyt. VIII odbędzie się zebranie dyskusyjne w sprawie reformy studjów. Referat dyskusyjny p. t. „Organizacja studjów" wygłosi kol. J. Kantorowicz.

Z Polskiego Tow. Chemicznego. W czwartek, dn. 22 b. m., o godz. 6 popoł. w Duż. Audytorjum Chemicznem Politechniki Warszawskiej, odbędzie się posiedzenie Pol. Tow. Chem., podczas którego prof. Kazimierz Jabłczyński wypowie odczyt „Powolna koagulacja koloidów pierwszego rzędu" a prof. Zygmunt Woynicz Sianożęcki: „Reguła faz a jej uzasadnienie".

Z Tow. Naukowego Warszawskiego. W środę, dn. 21 b. m. w Instytucie Nauk Antropologicznych Tow. Naukowego Warsz. przy ul. Śniadeckich 8, II piętro, o godz. 7 m. 45 wiecz. odbędzie się cotygodniowe zebranie Sekcji Posiedzeń Naukowych Instytutu, na którem p. Jan Mydlarski wygłosi referat: „Z zagadnień antropologji stosowanej".

Z Uniwersytetu. Dziś przybywa do Warszawy prof. Wydziału Prawa Uniwersytetu w Strasburgu, p Ernest Champeaux, który, poczynając od dziś, codziennie do soboty włącznie, wygłosi w Auli Uniwersytetu 5 wykładów na temat: „Jak się tworzy prawo narodowe" ze szczególnem uwzględnieniem prawa zwyczajowego oraz jego wpływu na prawo francuskie. Na wykłady te, które będą się rozpoczynały o godz. 6 popoł zaprasza panów prawników Dziekan Wydziału Prawa i Nauk Politycznych.

Z Tow. „Kropla Mleka". Piąty z cyklu odczytów „Hygiena niemowląt" wygłosi w środę, dn. 21 b. m., o godz. 8 wiecz. w lokalu Tow., Graniczna 17, dr. Lipszyc n. t. „Skazy i dziedziczność u niemowląt".

WYPADKI.

Tajemniczy denat. W Łazienkach Królewskich koło wody, miejscowi mieszkańcy znaleźli trupa nieznanego mężczyzny lat około 30 z poderżniętem gardłem. Istnieje przypuszczenie, że jest to samobójstwo. Przy denacie żadnych dowodów nie znaleziono, wobec czego osobistości jego nie zdołano dotychczas ustalić.

Tajemnicze postrzelenie. W polu należącem do posesji domu Nr. 154 przy ul. Wolskiej znaleziono postrzelonego w jamę ustną przez niewiadomego sprawcę Jana Bubeckiego. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł ofiarę tajemniczego postrzelenia do szpitala żydowskiego.

Gzyms upadł na doktora. Na przechodzącego w niedzielę, o godz. 2 popoł., ul. Solną, lekarza Pogotowia Ratunkowego, dr Aleksandra Szuro, spadł gzyms ze szczytu dwupiętrowego domu Nr. 12 i zranił go w głowę w okolicy ciemienia. W sprawie tej sporządzono protokuł, celem pociągnięcia właściciela domu do odpowiedzialności.

Katastrofa samochodowa pod Łodzią. Kilku przedstawicieli łódzkiego sądownictwa z podprokuratorem sądu okręgowego, p Bekermanem, wyjechało w niedzielę samochodem na wycieczkę.

Wskutek niezbadanych jeszcze powodów auto wywróciło się, a z pośród uczestników wycieczki poniósł śmierć na miejscu podprokurator Bekerman.

Trup w koszu pokrajany w kawałki. W Siedlcach dokonano przed paru dniami w jednym ze składów, kradzieży skór. Kierownik tamtejszej policji śledczej, zarządził poszukiwania i między innemi polecił poddać rewizji podejrzane bagaże osób, wyjeżdżających z Siedlec. Wśród rewidowanych bagaży znaleziono duży kosz i gdy otworzono go, przedstawił się okropny widok. Kosz był wypełniony pokrajanem na kawałki ciałem ludzkiem i połamanemi kośćiami. Na dnie kosza znaleziono odciętą głowę kobiecą. Podjęte poszukiwania wykryły właściciela tego strasznego bagażu.

Wyjaśniło się, iż jest to 29-letni Juljan Kasprzak, subjekt handlowy, stale zamieszkały w Siedlcach; z żoną swoją, Anną, żył w niezgodzie, mając kochankę. Chcąc się pozbyć żony — łotr ten zabił ją, a potem trupa jej siekierą porąbał na drobne kawałki i umieścił w koszu, zamierzając szczątki te wywieźć poza Siedlce. Do zbrodni zabójca przyznał się.

Teatr i muzyka.

TEATR KOMEDJA.

„Pomysł panny Franciszki", komedja w 4-ch aktach Pawła Gavaulta. Przekład M. Tatarkiewicza.

Komedja pełna uśmiechu, który trudno przychodził dotąd „Komedji". Dziwnie lekkomyślni i naiwni rodzice, jakaś francuska parka Jowialskich (Zelwerowicz i Słubicka), lekkomyślny syn (Daczyński) i — na kontrast — zimna, rozsądna, nie lubiąca świata p. Franciszka (Gromnicka), jej skryty amant, również pozytywny inżynier (Węgierko) i podstarzały konkurent, hr. de la Perbière (Bogusiński). Jest to igraszka leciutka, w której autor, dokazując figlarnie, dowodzi, iż lekkomyślni lekko sobie żyją, lekko zdobywają i tracą majątki, lekko wydają córki za mąż i chociaż b. lekko myślą albo właśnie dlatego wszystko im się udaje

Ale komedja napisana z istną werwą sceniczną. Wesołość nie tyle wynika z ulubionych dzisiaj paradoksów scenicznych (znak przeintelektualizowania djalogu), lecz sytuacji i kontrastów charakterowych (co jest trudniejsze). Dlatego, chociaż głupiutka to komedyjka, zabawka w trzy po trzy, jednak nie nuży. Jest ciepła ciepłem czterech ścian domu lekkoduchów, mających tyle akurat serca, ile im starczy na osobiste potrzeby.

Grana była świetnie. Rolę tytułową interpretowała z taką odrębnością Gromnicka, że była nie do poznania, zupełnie inna, niż zwykle. Zawsze będzie to najwyższym komplementem dla aktora. Zelwerowicz był słońcem, poczciwem, dobrodusznem, jowialnem słoneczkiem z wierszyków dla bogatych dzieci. Z niego to promieniował uśmiech dobrotliwy i beztroski, który stanowi motyw zasadniczy sztuki. Bogusiński stworzył świetnie znany typ francuskiego pięćdziesięciolatka wzdychającego do kwaśnych winogron. Wszyscy inni, razem z doskonałym lokajem (Małkowski) zestroili się bez zarzutu z protegonistami.

Z. K.

Teatr Wielki. Dziś „Eugenjusz Onegin". Jutro „Faust" z „Nocą Walpurgji".

Teatr Rozmaitości. Dziś przedstawienie popularne „Zemsty" Fredry. Jutro i w czwartek „Orlę".

Teatr Reduta. Przedstawienie zawieszone.

Teatr Letni. Codziennie „Podatek majątkowy".

Teatr Polski. Ostatnie trzy dni „Cyrana de Bergerac". W sobotę premjera sztuki F. Molnara p. t. „Czerwony młyn".

Teatr Mały. Codziennie „Świerszcz za kominem".

Teatr Komedja. Codziennie „Pomysł panny Franciszki".

Teatr Nowości. Dziś po raz ostatni „Frasquita".

Teatr Wodewil. Codziennie operetka „Dolly".

Teatr im. Fredry. Dziś wodewil C. Danielewskiego „Polacy w Ameryce".

Teatr Stańczyk. Dziś premjera nowego programu. W programie „Amor w komisarjacie", „Pojedynek amerykański" i „Skrzydła".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś sympatyczny teatr „Qui Pro Quo" występuje z wielce oryginalną premjerą. Warszawa ujrzy po raz pierwszy „Cienie czarodziejskie" oraz rewję w 12-u obrazach p. t. „Precz z nagością".

Z Konserwatorjum. Dziś w Konserwatorjum o godz. 8,30 p. Aleksander Karpacki, pierwszy baryton opery poznańskiej odśpiewa bogaty program złożony z szeregu arji operowych, oraz pieśni kompozytorów polskich i rosyjskich. Akompanjuje prof. Jerzy Lefeld.

— Jutro odbędzie się recital fortepianowy Franciszka Łukasiewicza, pianisty.

— W Sobotę, 24 b m., odbędzie się wieczór dawnych pieśni francuskich i włoskich oraz nowoczesnych polskich i rosyjskich w wykonaniu p. Marji Wasilewskiej (śpiewaczki).

Występ taneczny Jadwigi Hryniewieckiej. Dn. 1 czerwca, w niedzielę, o godz. 4 popoł. w teatrze Małym odbędzie się występ taneczny Jadwigi Hryniewieckiej. W programie: Szopen, Schuman, Grieg, Bach. Bilety do nabycia w szkole umuzykalnienia St. i T. Wysockich (Długa 19) od 4—8. Od dn. 28 b. m. w kasie teatru Małego.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

ROCOCO. — „Ślubowanie".

Oceniając obrazy polskie, nie możemy przykładać do nich miary, według której oceniamy zagraniczne filmy. Nasza wytwórczość stoi jeszcze na niskim poziomie, braknie jej środków technicznych (np. brak jest silnych reflektorów) brak wykwalifikowanych reżyserów i artystów. Wszystko to odbija się fatalnie na wyglądzie obrazów, których nie możemy stawiać na tym samym poziomie przy porównaniu, co filmy amerykańskie, francuskie lub niemieckie.

Obraz p. t. „Ślubowanie" pochodzi z nieznanej zupełnie jeszcze warszawskiej wytwórni, która jednak pierwszy egzamin zdała wcale nieźle. Film przygotowano starannie, z pewnem zacięciem i pretensją do rutyny. Dramat rozgrywa się wśród rodziny żydowskiej; grają sami żydzi, tło jest wyłącznie żydowskie.

Intrygę osnuto na tle złamanego ślubu. Sama intryga wypadła dość blado. Scenarjusz jednak zrobiono zręcznie, z dużem poczuciem ekranu, akcja toczy się szybko, akty są krótkie, zwięzłe, sytuacje powiązano logicznie.

Dzięki zasługom nieznanego dotąd, jak i wytwórnia, reżysera, zewnętrznie film wypadł wcale nieźle. Reżyser bowiem posiadając sporą dozę spostrzegawczości i poczucia ekranu, a co najważniejsza odznaczając się dużym zasobem inicjatywy i humoru, potrafił wykorzystać każdy moment, by urozmaicić akcję.

Przyznać trzeba, że i artyści wywiązali się ze swych ról nieźle, a że dekoracje były dość staranne i niektóre widoki odznaczały się prawdziwem poczuciem artyzmu — to strona zewnętrzna ratowała nieco słabą i nie dla każdego zajmującą treść utworu.

Ika.

Sport.

WYŚCIGI KONNE

Dziś, w 8-ym dniu wiosennych wyścigów konnych, odbędą się gonitwy następujące:

1. Nagroda 30,000 mk. Wyścig z przeszkodami. Dyst. 2800 mtr.: 1) Alert mjr. Ruszczyc-Pokornego, 2) Leonardo ppłk. Rómmla, 3) Raugraf rotm. J. Sosnowskiego, 4) Aria 1 p. ul. Krechowieckich.

2. Nagroda 60,000 dla 4-l. i st. koni Dystans 1300 mtr.: 1) Sonya St. Ostoi-Ostaszewskiego, 2) Sewastopol A. Wielopolskiego

3. Nagroda 40,000 mk. dla 4-l. i st. koni. Dyst. 2100 mtr.: 1) Anitra W. Charłupskiego, 2) La Maisonette J. Sosnowskiego, 3) Pani Ola E. i J. Grzybowskich.

4. Nagroda 30,000 mk. dla 4-l. i st. koni. Dyst. 1600 mtr.: 1) Lais J. Hulewicza, 2) Neil Desmond K. Dzierzbickiego, 3) Helusia W. Charłupskiego, 4) Gizi S. i B. Halpernów, 5) La Mirabelle A. Sosnowskiej, 6) Reve d'or E. i J. Grzybowskich, 7) Marabou J. Czarneckiego, 8) Surma A. Morstina.

5. Nagroda 50,000 mk.: dla 3-l. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Emir S. Ostoja-Ostaszewskiego, 2) Resolute A. Wielopolskiego, 3) Boruta H. Lubomirskiego, 4) Hugo M. Róga, 5) Wojak W. Charłupskiego, 6) Herburt stada Ktery Szepietów, 7) Atina J. Czarneckiego, 8) Beau Point i 9) Blue Montain M. Bersona, 10) Cięciwa A. Morstina.

6. Nagroda 40,000 mk. dla 3-l. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Palatyn A. Wielopolskiego, 2) Hugo M. Róga, 3) Czarodziej płk. Plisowskiego, 4) Herburt st. Ktery Szepietów, 5) Wojak W. Charłupskiego, 6) Blue Montain i 7) Beau Point M. Bersona.

Początek wyścigów o godz. 4 popoł.

Warszawianka — Czarni (Lwów) 1:0 i 2:1.

W ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrała „Warszawianka" dwa towarzyskie spotkania piłki nożnej z lwowskimi „Czarnymi", pokonywając ich dwukrotnie w nieznacznym stosunku, różnica jednej bramki. „Czarni" byli przeważnie stroną atakującą. Pierwszego dnia „Warszawianka" uzyskała swą bramkę po centrze Mesta w zamieszaniu podbramkowem, drugiego dnia jeden punkt zdobył Milke, drugi — Suchorzewski z karnego. Dla „Czarnych" bramkę strzelił jeden z obrońców „Warszawianki", dobijając i tak już pewny rzut Wochanki.

Zawody prowadzili p.p. Strzelecki i Landau

Wielki szosowy wyścig kolarski.

Jednocześnie z biegiem okrężnym przez miasto, zorganizowany został przez W. T. C. dystansowy wyścig szosowy na przestrzeni ogólnej 105 klm. Start wyznaczono w Al. Szucha, skąd 21 kolarzy, najlepszych w Polsce, ruszyło, aby ubiegać się o 5 nagród przechodnich, ofiarowanych przez redakcję „Expressu Porannego". Początkowo prowadzi bieg mistrz Polski, Hoechsman, a tuż za nim jadą: Lange, Kamiński, Gronczewski i Zawadzki. Pod Nowym Dworem pęka Hoechsmanowi opona i cała grupa mija mistrza Polski, zmuszonego do zatrzymania się czasowego. Prowadzi teraz Lange. Niestety, na 3 klm. przed Serockiem spada z roweru Lange, raniąc się dość poważnie i uszkadzając maszynę. Kamiński prowadzi wyścig bez konkurencji już i kończy go jako pierwszy w świetnym czasie 3 g 39 min. na torze Dynasów, po przebyciu 7 przepisanych okrążeń.

Drugie miejsce zajmuje Lange, trzecie Mueller (Łódź), czwarte Karle, piąte Hoechsman.

Wyścig kolarski przez ulice Warszawy.

Rozegrany w niedzielę na ulicach Warszawy okrężny wyścig kolarski na przestrzeni około 13 klm., skupił 123 zawodników. Zwyciężył Juljan Popowski w dobrym, jak na trudne warunki biegu, czasie 28 m. 10,8 s., wyprzedzając innych współzawodników o 2 minuty. Drugim był T. Świerczyński, trzecim Wachowski. Zwycięzcy otrzymali nagrody, ofiarowane przez redakcję „Expressu Porannego".

KONKURS.

Wydział Powiatowy w Opatowie, Województwa Kieleckiego ogłasza konkurs na obsadzenie 3 stanowisk:

1) Inżyniera drogowego na stanowisko Kierownika Zarządu Drogowego,

2) Instruktora — agronoma na stanowisko Kierownika Oddziału Rolnego,

3) Drogomistrza dróg gminnych.

Od kandydatów pod 1) i 2) wymagane jest wyższe wykształcenie fachowe i dłuższa praktyka, w szczególności od agronoma znajomość pracy w zakresie kółek rolniczych, od drogomistrza odpowiednie wykształcenie techniczne i praktyczne przygotowanie.

Wynagrodzenie wymienionych pod 1) i 2) VII grupy urzędników państw. drogomistrza X grupy. Nie jest wykluczone uposażenie wyższe, zależnie od kwalifikacji. Oferty wraz z życiorysem i zwykłymi odpisami dokumentów wnosić należy do Wydziału Powiatowego do dnia 5 czerwca r. b. Posady do objecia od 1 lipca.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału

Starosta: **(—) Kaucki.**

Lekarz-Dentysta
R. Kotler
Plac Krasińskich 8 a, tel. 162-28
PRZYJMUJE

Dr. Med. F. ROSTKOWSKI
b. lek. szp. Łazarza ch. wener. skór. analizy krwi na syfilis. **Chłodna 26,** tel. 99-29. 1—3 i 5—7 Panie — oddzielna poczekalnia.

Na Raty
25 proc. taniej
Ubiory męskie i damskie
oraz suknie i bluzki w wielkim wyborze wł. wyrobu
Materjały męskie i damskie
Krajowe, Bielskie i zagraniczne
Specjalny dział bławatny:
Płótna w sztuczkach, obrusy, prześcieradła, ręczniki, firanki, chusteczki, kapy, serwetki, gobeliny, trikotina, eponge, szewioty, gabardiny, sukna, adamaszki, satyny i t. p.
poleca firma **L. SOBOL i S-ka Leszno 73** telefon 223-42.
Urzędnikom państwowym i komunalnym 10 proc. rabatu.
UWAGA: Dla wygody Sz. Klijenteli otworzyliśmy
Magazyn Bławatny przy ul. Chłodnej № 36.
NA RATY NA RATY

NA RATY
Na warunkach najdogodniejszych. Zaliczka według możności płatniczej klijenta.
Ubiory męskie. Okrycia i kostjumy damskie.
Gotową bieliznę męską i damską wykwintnie wykonane oraz **Sukno i Korty** w największym wyborze po cenach najtańszych poleca
F-ma „Divat", Złota 24, sklep.
P.p. Urzędnikom Państwowym, Komunalnym etc. specjalne udogodnienia.

4-ta część przy kupnie.
Na Raty!!
w wielkim wyborze: **okrycia damskie i kostjumy, ubiory męskie i płaszcze gumowe,** oraz **kołdry watowe** i t. p.
„Kredytpol" Wspólna № 3a sklep 15
Telefon 287-81.

Dr. KATZ b. lek. kl. parysk. **wener.** skór., niemoc płc. **Zielna 11,** do 1, 4—7.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

KOZA 54. Najtańsza wytwórnia ubiorów Damskich. Br. Unkiewicz poleca duży wybór gotowych: okryć, Kostjumów, Sukien, Bluzek, Trykotaży galanterji futrzanej. Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów. Robota wykwintna. Warunki bardzo dogodne Filja Krucza 30 Tel. 121-71.

Portrety z fotografji: kredkowe, olejne artystycznie wykonywa. Irena Płatek, Ślenna 18.

Poszukuję 1 pokoju przy rodzinie z utrzymaniem lub bez. Okolica obojętna. Wiadomość tel. 197-06 od 5—7 buchalter oprócz niedziel.

Biurka, szafy zaluzjowe, krzesła, fotele, stoły biurowe amerykańskie wyprzedaje najtaniej Magazyn mebli, Pl. Trzech Krzyży 13.

POMPY, sikawki, węże poleca fabryka Stanisława Trębickiego, Kopernika № 33. (Dla pośredników dogodne warunki).

Krawiectwa uproszczonym sposobem uczy tanio specjalistka. Zapisy 5—6. Czackiego 8—10.

ZĘBY Natychmiastowa bezbolesna pomoc dentystyczna cierpiącym na zeby Porada 1½ złotych. Leszno siedem.

Maszyny do szycia „Kasprzyckiego". Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

A) Obrączki ślubne, zegary ścienne daje na raty. Przyjmuje reperacje tanio dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Potrzebne zdolne spódniczarki i podręczne. Joachimowicz, Fredry 12.

Potrzebny zdolny czeladnik krawiecki do roboty męskiej Wspólna Nr. 20 m. 20.

Majster lub zdolny giser do odlewni M. Margulies w Płocku poszukiwany.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.